Dziś 6 stron

Cena 3 zł

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 147, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

77 (370) Wrocław, środa 2 kwietnia 1947 r. Rok III

Zmarł król — niech żyje król

ŚMIERĆ KRÓLA GRECJI JERZEGO

Następca tronu ks. Paweł złożył przysięgę jąko Paweł I

ATENY (Obsł., wł.). Wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych zmarł nagle na udar serca król Grecji Jerzy II. Król Jerzy liczył lat 56 i ostatnio skarżył się na przemeczenie przypisując to jednak nawałowi pracy.

Po śmierci króla Jerzego II królem Grecji proklamowany został następca tronu Paweł — jako Paweł I.

Król Paweł I liczy obecnie lat 45 i w roku 1938 ożenił się z ks. Fryderyką Luisą, córką ks. Brunswiku.

Nowy król złożył w dniu wczorajszym przysięgę w Atenach w obecności najwyższych dostojników Kościoła Greckiego.

Premier Maximos złożył na ręce króla Pawła I dymisję swego gabinetu i otrzymał misję utworzenia nowego rządu.

ATENY (Obsł. wł.). Premier rządu greckiego Maximos otrzymuje z całego świata depesze kondolencyjne s powodu śmierci króla Jerzego.

WASZYNGTON (Obsł. wł.). W kołach dobrze poinformowanych uważa się iż śmierć króla Jerzego w żadnym wypadku nie opóźni amerykańskiej pomocy dla Grecji.

19 salw do ludności

LONDYN (Obsł. wł.). W Bombaju doszło do nowych zamieszek. Celem rozpędzenia wciąż gromadzących się tłumów policja 19 razy oddała salwy do ludności. W wyniku strzałów 40 osób zostało zabitych a 137 rannych. W godzinach popołudniowych policja zwróciła się o pomoc do wojska. Wprowadzono w całym mieście stan wyjątkowy.

Sfałszowany wywiad generalissimusa Stalina

MOSKWA (Obsł. wł.). W dniu 28 marca w wielu gazetach greckich ukazał się wywiad, jakiego rzekomo udzielił generalissimus Stalin korespondentowi amerykańskiej agencji prasowej United Press. W związku z tym radziecka agencja Tass podaje oficjalnie, że generalissimus Stalin nie udzielał nikomu opublikowanego wywiadu, który jest zwykłym fałszerstwem.

Cała Warszawa w żałobie

Ostatnia droga gen. ŚWIERCZEWSKIEGO

Pośmiertne odznaczenie Virtuti Militari na wstędze z gwiazdą

WARSZAWA. (Obsł. wł.). W dniu pogrzebu wiceministra Obrony Narodowej i generała broni Karola Świerczewskiego cała Warszawa okryła się emblematami żałoby.

Przed godz. 2-gą w pobliżu Kasyna Oficerskiego w Alei I Armii W. P. ustawiły się oddziały wojskowe, mające oddać ostatnie honory zmarłemu dowódcy. Nad porządkiem ceromonii pogrzebowej czuwa osobiście dowódca DOW Warszawa, generał Paszkiewicz.

Po wyniesieniu trumny i ustawieniu jej wysoko na lawecie, pochód rusza przy dźwiękach marsza żałobnego. Odzywa się następnie posępny warkot werbli.

Jednostki wojskowe nadesłały na pogrzeb poczty sztandarowe. Poczty sztandarowe wydłużone są w długą kolumnę ze sztandarami 2 armii i „Dąbrowszczaków".

Za oddziałami wojskowymi niesione są wieńce. Większość wieńców jest w barwach biało-czerwonych, ale wstęgi są przeróżnych kolorów o barwach polskich, radzieckich, hiszpańskich, łużyckich, jugosłowiańskich.

Wieniec od Prezydenta Rzplitej niosą oficerowie. Jest to wieniec z białych i czerwonych róż. Następnie niesiony jest wieniec premiera i od marszałka Polski. Piękny wieniec dźwigają członkowie Centralnego Komitetu PPR.

Widać też wieńce od delegacji zagranicznych: od armii radzieckiej, jugosłowiańskiej, czechosłowackiej.

Po wieńcach niesione są poduszki z orderami gen. Świerczewskiego: Krzyże Grunwaldu I II klasy, Virtuti Militari II klasy, liczne wysokie odznaczenia polskie, radzieckie, hiszpańskie, jugosłowiańskie i czechosłowackie.

Przed samą trumną umieszczoną wysoko na lawecie idzie duchowieństwo, poprzedzone przez generalnego dziekana Wojska Polskiego.

Trumna okryta jest biało-czerwonym sztandarem i zielenią.

Za trumną w ciężkiej żałobie widać najbliższą rodzinę generała Świerczewskiego: żonę i dwie córki, prowadzone przez generałów Zawadzkiego i Mossora.

Za rodziną z odkrytą głową idzie Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, marsz. Michał Rola-Żymierski, marszałek Sejmu Kowalski, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, za rządem — członkowie CK PPR, ambasadorowie i posłowie, attaché's wojskowi i zagraniczne delegacje ze Związku Radzieckiego, Francji, Jugosławii, Czechosłowacji oraz Dąbrowszczacy, wierni pamięci generała Waltera.

Ulice, którymi przeciąga wielki kondukt żałobny, przybrane są żałobnie. Na chodnikach stoją tłumy Warszawian z odkrytymi głowami.

W kondukcie obecne są delegacje pułków z całej Polski, sztandary wszystkich partii politycznych: czerwone ze złotym — PPR; czerwone ze srebrem — PPS; zielone — Stronnictwa Ludowego; błękitne — Stronnictwa Demokratycznego.

Wśród głębokiej ciszy słychać tylko ponury odgłos werbli i krok uczestników pogrzebu.

Po przybyciu na cmentarz wojskowy na Powązkach trumnę ponieśli na ramionach towarzysze Generała, posuwając się wśród szpaleru wojska prezentującego broń.

Po odprawieniu modłów, trumnę opuszczono do grobu i nakryto kamienną płytą.

Na płycie widnieje napis:

Tu spoczywa 2-gi wiceminister Obrony Narodowej, generał broni, ś. p. Karol Świerczewski, Wielki Żołnierz, który zginął od kuli wrogów Polski.

Nad grobem wygłosili przemówienia: Prezydent Bierut, marsz. Żymierski, premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, prezes Związku Dąbrowszczaków Tursz, generał radziecki Trubników i generał republikańskiej armii hiszpańskiej Modesto.

WARSZAWA. (Obsł. wł.). Rada Ministrów uchwaliła odznaczyć gen. Karola Świerczewskiego pośmiertnie Wielkim Krzyżem Virtuti Militari na wstędze z gwiazdą wojskowego orderu Virtuti Militari w uznaniu Jego zasług dla Polski.

Jednocześnie Rada Ministrów postanowiła urządzić uroczystości pogrzebowe na koszt Państwa, zapewnić zaopatrzenie emerytalne rodzinie Zmarłego, wznieść pomniki na cześć gen. Świerczewskiego nad Nysą Łużycką i na miejscu Jego zgonu.

Franco ogłosił wczoraj:

Hiszpania monarchią

Don Juan odrzuca deklarację gen. Franco

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Madrytu:

Przemawiając w nocy z poniedziałku na wtorek przez radio z okazji 8-ej rocznicy zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, gen. Franco oświadczył, że w parlamencie złożona zostanie ustawa w myśl której Hiszpania ma stać się „państwem katolickim i socjalnym" oraz królestwem, na którego czele jako głowa państwa stanąć ma na razie sam Franco.

Projekt ustawy stwierdza, że Franco zastrzega sobie prawo mianowania w dowolnej chwili osoby swego następcy. Ustawa zawiera następujące postanowienia:

Art. 1. Zjednoczona politycznie Hiszpania jest państwem katolickim i socjalnym o ustroju królestwa. Na czele państwa staje Franco.

Art. 2. Rada królestwa, która będzie pomagała szefowi państwa w doniosłych sprawach, a na której czele stać będzie przewodniczący Kortezów, składa się z następujących członków: prymas Hiszpanii lub najwybitniejszy arcybiskup, szef sztabu generalnego lub jeden z najstarszych rangą generałów, przewodniczący rady państwa, przewodniczący sądu najwyższego, przewodniczący Instytutu Hiszpańskiego itd.

Art. 3. W razie zgonu szefa państwa, lub jego niezdolności sprawowania władzy, na czoło państwa zostanie powołana osoba krwi królewskiej, odpowiadająca wymogom prawa, która po desygnowaniu przez radę regencyjną i rząd, będzie musiała uzyskać co najmniej 2/3 głosów w Kortezach. O ile nie będzie można znaleźć osoby, odpowiadającej tym warunkom, mianowany zostanie regent, który powinien się cieszyć odpowiednim prestiżem i poparciem narodu.

Art. 4. Szefem państwa w charakterze króla lub regenta może być jedynie osoba płci męskiej w wieku lat co najmniej 30, Hiszpan i katolik.

Art. 5. Zasadnicze prawa narodu będą następujące: Statut Hiszpanów, karta pracy, prawo konstytucyjne Kortezów prawo referendum, prawo sukcesji. Do ich zmiany lub zastąpienia innymi prawami konieczna jest uchwała absolutnej większości Kortezów, jak również referendum narodu.

W swym przemówieniu Franco podkreślił, że powyższa ustawa nie stanowi żadnej zmiany obecnej polityki.

LONDYN (Obsł. wł.). **Pretendent do tronu hiszpańskiego infant Don Juan oświadczył, iż nie może uznać deklaracji gen. Franco. Zdaniem Don Juana deklaracja ta pozbawiona jest sankcyj narodu hiszpańskiego i zgody samego Don Juana.**

LONDYN (Obsł. wł.). **Rząd brytyjski przyjąłby deklarację Franco o utworzeniu monarchii w Hiszpanii z zadowoleniem pod warunkiem iż gen. Franco opuści Hiszpanię.**

PARYŻ (Obsł. wł.). **Rzecznik francuskiego min. spraw zagranicznych oświadczył iż daklaracja gen. Franco nie wpłynie na stosunek Francji do Hiszpanii.**

250.000 funtów kontrybucji

chcą nałożyć Anglicy na Żydów

W Haifie wciąż jeszcze płoną olbrzymie zbiorniki z ropą naftową

JEROZOLIMA (Obsł. wł.). Nad Haifą i całą okolicą wciąż jeszcze unoszą się olbrzymie kłęby dymu z płonących zbiorników z ropą. Według dotychczasowych obliczeń ogień strawił 30.000 ton ropy naftowej. Stanowi to połowę tego, co normalnie konsumuje Palestyna w ciągu całego roku.

Rzecznik rządu brytyjskiego, omawiając pożar, stwierdził, że naród żydowski będzie musiał pokryć wynikłe straty. Wynoszą one około 250.000 funtów szterlingów. Zapowiedź nałożenia kontrybucji wywołała duże poruszenie wśród ludności żydowskiej. Tajna radiostacja organizacji terrorystycznej Irgoun Zwai Leumi ogłosiła, że ataki przeciw rurociągom będą prowadzone w dalszym ciągu bez przerwy.

Radiostacja terrorystów spod znaku Sterna twierdzi, że grupa ta ponosi odpowiedzialność za pożar.

Pożar rozpoczął się w poniedziałek rano. Poprzedziły go dwa potężne wybuchy, wskutek których w znacznej części miasta wyleciały szyby. Wkrótce okazało się, że jeden ładunek wybuchowy został podłożony pod rurociągiem w porcie, drugi zaś tuż koło największego zbiornika. W tym drugim wypadku, jak wykazało wstępne dochodzenie, terroryści nie mogli się dostać pod sam zbiornik, przerzucili więc ładunek przez otaczające go druty kolczaste.

W ciągu kilku minut powstał olbrzymi pożar. Na miejsce przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej, policji i wojska. Wszelka akcja ratunkowa nie dała jednak żadnego wyniku. Płomienie obejmowały coraz nowy zbiornik i żadne środki nie zdołały ugasić palącej się ropy. Spłonęło całkowicie 8 zbiorników, a cztery zostały poważnie uszkodzone. Nienaruszone pozostały tylko trzy, które znajdują się nieco na uboczu.

Zarządzone natychmiast poszukiwania za sprawcami pożaru nie dały dotąd żadnego wyniku. W całym mieście wprowadzono zakaz opuszczania domów, co jednak po kilku godzinach cofnięto. Wprowadzono natomiast godzinę policyjną.

PARYŻ (Obsł. wł.). Prasa paryska donosi, że władze brytyjskie przygotowują w południowej części Palestyny nowe obozy, przeznaczone głównie dla schwytanych terrorystów żydowskich. W dalszym ciągu dzienniki notują krążące uporczywie wiadomości, jakoby władze angielskie przygotowywały przeciwko terrorystom nową akcję wojskową zakrojoną na bardzo szeroką skalę. W związku z tym mają być wprowadzone duże ograniczenia dla ludności.

Bezimienny ofiarodawca 30.000 zł. na powodzian

Do naszej redakcji wpłynęła dzisiaj od jednego z członków PPS ofiara na powodzian w wysokości 30.000 zł (trzydzieści tysięcy zł.)

Ofiarodawca nie podał nazwiska.

Do dnia dzisiejszego wpłynęło na ten cel do redakcji 57.872 zł.

Walka w Paragwaju

LONDYN. Jak donosi Agencja Reutera wiadomości z Asuncion potwierdzają, że samoloty powstańcze bombardowały okolice Asuncion w sobotę i w niedzielę. Samoloty powstańcze po raz drugi rzuciły bomby w niedzielę na posterunek wojskowy w Campo Grando w odległości 8 km od Asuncion. Samoloty powstańcze bombardowały również lotnisko Viancasue w pobliżu stolicy Paragwaju. Ludność Asuncion ogarnięta jest paniką.

Woda niżej

Klęska powodzi mija. Mija bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ale wraz z meldunkami o opadaniu wód nadchodzą i inne meldunki.

Jedne z nich mówią o bohaterskiej walce z żywiołem. Tysiące ludzi dzień i noc pracowało bez wytchnienia, bez pożywienia, bez snu. Przodowało w tej akcji wojsko, zwłaszcza saperzy. Aż 197 mostów broniły nasze oddziały saperskie. Z tej liczby 158 mostów ocalało. Pod samym Zakroczymiem, niezależnie od samych bomb lotniczych, saperzy założyli 4,500 kg materiałów wybuchowych. Pod Sochaczewem ponad 300 ludzi zostało ocalonych przez wojsko od strasznej śmierci w wezbranych falach. Dziesiątki tysięcy ludzi otrzymało pierwszy dach nad głową i pierwsze po wielu dniach pożywienie od wojska. Wojsko Polskie zdało celująco egzamin społeczny.

Inne meldunki mówią o coraz bardziej rosnących stratach. Przed kilku dniami tow. min. Rusinek, w którego rękach skupia się cała akcja pomocy powodzianom, określił straty na sumę 5 miliardów zł. Od tego czasu wykaz strat powiększył się jeszcze. Do tych strat czysto materialnych dołączają się straty w ludziach, straty w zniszczonych warsztatach pracy i szereg innych ujemnych skutków, jakie pośrednio te straty wywołają.

A jeszcze inne meldunki mówią o coraz to nowych dowodach pomocy dla poszkodowanych. Płynie żywność, płynie odzież, płyną pieniądze. Na apel komitetu obywatelskiego odpowiedział w pierwszym rzędzie, jak zwykle w takich okazjach, świat pracy. Może matematycznie nie są to największe sumy, ale procentowo bez porównania wyższe, niż zadeklarowane przez inicjatywę prywatną. Wśród tej ostatniej grupy są środowiska, które w pełni wywiązały się z obowiązku społecznego. Tak postąpili piekarze warszawscy czy toruńscy. Ale gdzie jest reszta kupiectwa, gdzie są rzemieślnicy, gdzie są wolne zawody? Jakże rzadko na listach pomocy powodzianom można znaleźć ofiary stamtąd płynące. Czy nie posiada to swojej wymowy? Czy nie musi wywołać conajmniej odruchu zdziwienia?

I dodajmy, że źle rozumują ci, którzy akcję pomocy uważają za jakąś filantropię To jest wygodne dla tych, którzy pomóc nie chcą Bo nikomu nie można zrobić zarzutu z tego, że nie jest filantropem. Ale to jest, jak już pisaliśmy, obowiązkiem społecznym. Akcja zlikwidowania skutków powodzi musi objąć dosłownie wszystkich. Klęska narodowa musi być zwalczana przez cały naród. Tą walkę naród musi wygrać za wszelką cenę, a tych, którzy do tego zwycięstwa nie chcą się przyczynić, należy z całą bezwzględnością zmusić.

Klęska powodzi uprzytamnia nam zarazem, jak wiele mamy do zrobienia przy uregulowaniu naszych rzek. W Polsce przedwojennej prawie nic w tej dziedzinie nie zrobiono przez 20 lat. Nie zrobił nic też okupant. Mamy olbrzymie zaległości. Ale powódź z r. 1936 i obecna dostatecznie potwierdzają żądanie, aby przeprowadzić to uregulowanie rzek na szeroką skalę. Inaczej co kilka lat będziemy ponosili takie straty, jak w tym roku. Czyż nie lepiej zabezpieczyć się na przyszłość od razu? Będzie to niewątpliwie duży ciężarem dla zniszczonego wojną kraju, ale jest rzeczą konieczną i pilną. Plan trzyletni musi to zagadnienie radykalnie rozwiązać. Aby tak się jednak stało, konieczna jest wola i praca całego społeczeństwa.

(Jod)

...łymy zasłoniły słońce
...ekła nie żartuje

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że z okrętów, znajdujących się na morzu w odległości 20 mil od brzegów Islandii, donoszą w sobotę, że pokłady ich pokryte są popiołem. Wulkan Hekla, położony o 110 km. na wschód od Rejkjavik w Islandii, wznowił działalność po raz pierwszy od roku 1845.

Z krateru wulkanu podniósł się olbrzymi słup dymu i popiołu. Jak donoszą z wysp położonych na południu od wybrzeży Islandii, kłęby dymu całkowicie zasłoniły słońce. W domach trzeba było zapalać światło, a samochody mogły jeździć tylko z zapalonymi latarniami. Po zboczach wulkanu spływa strumieniem lawa.

Rewolucja pałacowa w PSL
Prezes Kiernik o opozycjonistach
grupy Wycecha

Wywiad b. ministra o sytuacji w PSL

WARSZAWA. Sprawozdawca polityczny SAP zwrócił się do przewodniczącego Rady Naczelnej PSL b. ministra Wł. Kiernika z prośbą o wywiad w związku z wykluczeniem przez NKW PSL czołowych przywódców opozycji w stosunku do polityki p. Mikołajczyka.

„Gazeta Ludowa" pisała w komunikacie o wykluczeniu działaczy opozycji PSL o jednogłośnej decyzji NKW w tej sprawie w obecności Pana Prezesa. Czy należy to rozumieć w tym sensie, iż Pan Prezes głosował również za tą uchwałą?

Komunikat w „Gazecie Ludowej" czytałem. W posiedzeniach NKW biorę udział w myśl statutu jako Przewodniczący Rady Naczelnej tylko z głosem doradczym, natomiast nie biorę udziału w głosowaniach.

Jak przedstawiają się przyczyny wykluczenia członków opozycji? Czy zdaniem Pana Prezesa członkom PSL wolno wypowiadać na łamach prasy swoje poglądy w sprawach polityki NKW?

Jako przyczynę wykluczenia podał komunikat „działania na szkodę stronnictwa". O jakie „działania" chodzi, będą zapewne zainteresowani zawiadomieni.

Co do możności wypowiadania się w prasie członków stronnictwa, uważam, że członkowie mogą także w prasie dawać wyraz swym poglądom na te sprawy, jak to jest przyjęte wszędzie tam, gdzie są uznawane zasady demokracji, w przeciwieństwie do systemów faszystowskich. Granice swobody słowa pod tym względem zakreślają te postanowienia statutu, które przewidują pociąganie do indywidualnej odpowiedzialności członka stronnictwa w wypadkach, uzasadniających wykluczenie, względnie zawieszenie członka.

Jakie możliwości odwoławcze od decyzji NKW przysługują wykluczonym?

Formalnie statuty nie przewidują odwołania od orzeczenia NKW w sprawach zawieszenia względnie wykluczenia, z wyjątkiem odwołania do Głównego Sądu Partyjnego, jeśli przyczyną wykluczenia jest postępowanie niezgodne z zasadami moralności publicznej, co w danym wypadku nie zachodzi wobec podanej w komunikacie przyczyny wykluczenia („działanie na szkodę stronnictwa"). Natomiast ze względu, że wykluczeni w danym wypadku są członkami naczelnych władz stronnictwa (Rady Nacz., względnie Gł. Komisji Rewizyjnej), a do kompetencji Rady Naczelnej, w myśl par. 66 lit. c statutu należy „kontrola działalności NKW", przeto w razie zwrócenia się wykluczonych do Rady Naczelnej, Rada Naczelna ma niewątpliwie prawo wypowiedzieć się w tej sprawie.

Apel nauczycielstwa
do ofiarności na powodzian

Plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Wrocławskiego ZNP, które odbyło się w dniach 28 i 29 III. 1947 r. we Wrocławiu, biorąc pod uwagę tragiczną sytuację dziesiątków tysięcy naszych braci i sióstr, dotkniętych klęską powodzi, uchwaliło jednogłośnie wezwać zorganizowane nauczycielstwo do złożenia jednorazowej ofiary w kwocie zł 100 — od członka na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

Zgodnie z uchwałą Zarząd Okręgu Wrocławskiego ZNP, Zarządy Oddziałów Powiatowych ZNP i Inspektoraty Szkolne w Okręgu Wrocławskim otrzymały polecenie, aby potrącić po 100 zł od członka przy wypłacie poborów za kwiecień na powodzian i wpłacić na konto Nr VIII-131 w PKO. Związek Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Okręgu Wrocław, z dopiskiem „na powodzian".

Pieniądze z całego Okręgu zostaną przelane na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Zarządy Oddziałów Powiatowych ZNP winny wspólnie z Inspektorami Szkolnymi dopilnować całokształtu tej ważnej i pilnej akcji w powiatach.

Ulewy w Anglii
Nowa fala powodzi

LONDYN. Ulewne deszcze w południowej Anglii spowodowały znaczne podniesienie się poziomu wód w wielu rzekach. Ponownie grozi powódź.

W Yorkshire wody rzeki Ouse w 3 miejscach przerwały wały ochronne w pobliżu Selby. W Lincolnshire rzeka Trent niedaleko Cainsburgh wystąpiła z brzegów, zalewając miasto i okoliczne tereny.

9 samolotów amerykańskich typu Dakota przybyło na lotnisko Bovingdon Herfortshire w niedzielę, w celu niesienia pomocy powodzianom.

LONDYN. Straty w rolnictwie brytyjskim wywołane wylewem rzek zostały oszacowane w sposób następujący: zalanych zostało 40 tysięcy hektarów obsianych ozimą pszenicą, 100 tysięcy ton kartofli przepadło, zginęło 30 tysięcy sztuk bydła, świń oraz drobiu wartości pół miliona funtów szterlingów i blisko pół miliona baranów.

Rząd brytyjski rozważać będzie sprawę udzielenia fermerom bezprocentowych pożyczek oraz pewnych odszkodowań, a także sprawę dostarczenia nawozów sztucznych. Rząd zamierza zwrócić się z apelem do ludności o dostarczenie rąk roboczych dla wsi.

Projektowane jest zastosowanie sztucznego oświetlenia dla umożliwienia pracy nocą.

23 poprawki senatorów
do ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON (Obsł. wł.). W senacie amerykańskim odbywa się dyskusja nad rządowym projektem ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji. W trakcie debaty poszczególni senatorowie złożyli dotychczas 23 poprawki.

Przywódca partii republikańskiej senator Vandenberg, jeden z najgorętszych zwolenników udzielenia pomocy, zgłosił poprawkę, która zmierza do osłabienia zarzutów, z jakimi projekt ustawy spotkał się dotychczas.

W myśl poprawki Vandenberga pomoc mogłaby zostać zawieszona w trzech wypadkach: jeżeli będzie się tego domagała większość zgromadzenia generalnego ONZ lub Rada Bezpieczeństwa na posiedzeniu proceduralnym (a więc wtedy, gdy nie obowiązuje prawo veta), jeżeli zaprzestania pomocy zażądają rządy Grecji lub Turcji oraz w wypadku, jeżeli prezydent Stanów Zjednoczonych uzna, że cel został osiągnięty lub też nie można go osiągnąć.

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wallace wygłosił przemówienie radiowe, w którym wyraził przekonanie, że prezydentowi Trumanowi i jego popleczników nie tyle zależy na samym udzieleniu pomocy Grecji i Turcji, ale na zapewnieniu sobie swobody działania na bogatych w naftę terenach.

LONDYN (Obsł. wł.). Pomiędzy rządami angielskim i amerykańskim prowadzone są rozmowy celem udzielenia pomocy Grecji na okres od chwili zawieszenia pomocy ze strony Anglii do czasu wejścia w życie amerykańskiego projektu. Ta pomoc tymczasowa byłaby przeznaczona na armię grecką.

Jak wiadomo Wielka Brytania przestała udzielać Grecji pomocy z dniem i kwietnia br.

Hitlerowcy podnoszą głowę
Walka terrorem z denazifikacją

BERLIN. Agencja Dana donosi z Monachium: Na zgromadzeniu „Ofiar Prześladowań Narodowego Socjalizmu" bawarski minister do spraw denazifikacji, dr Alfred Loritz, został napadnięty w czasie wygłaszania przemówienia, w którym wypowiedział się przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi, wydanemu przez trybunał denazifikacyjny na von Papena. Grupa słuchaczy zerwała się z miejsc i rzuciła się na ministra. Wożni obronili ministra przed napastnikami, których aresztowano.

BERLIN. Niemiecka agencja prasowa donosi ze Stuttgartu, iż policja amerykańska aresztowała 2 osoby w związku z zabójstwem prokuratora sądu denazifikacyjnego w Oehringen Hubba.

Rezerwat greckiej „demokracji"

W prasie zachodnio-europejskiej i Stanów Zjednoczonych pisze się często o Grecji jako o „demokracji". Należałoby przypuszczać, że w kraju tym, choć pozory zostały zachowane, niezależnie od toczącej się wojny domowej, partie legalne mają możność swobodnego wypowiedzenia się, a instytucje, stanowiące wyraz demokracji, działają normalnie.

W rzeczywistości sprawa wygląda zupełnie inaczej, gdyż pozory w nieznacznym stopniu zachowano w wielkich miastach — Atenach i Salonikach. Stan ten przypomina zachowanie rezerwatu dla czerwonoskórych w Stanach Zjednoczonych.

Zachowano w tych dwóch miastach pewną ograniczoną swobodę działania dla partii wojskowych. Wychodzą tam nawet dzienniki, które jednak nie mogą dotrzeć już na prowincję. Członkowie partii antyrządowej narażeni są stale na napady i wszelakiego rodzaju szykany.

WIĘZIENIA I OBOZY

Ale w bardziej oddalonych od stolicy dzielnicach nawet działalność partii liberalnej, wchodzącej w skład koalicji rządowej, jest zabroniona. Na prowincji autorytet władzy centralnej nie istnieje i przeróżni prawicowi bandyci w towarzystwie mniej lub więcej regularnej policji dyktują swe prawa. Kodeksy karny i cywilny zostały zastąpione przez „widzimisię" miejscowych kacyków.

Więzienia są przepełnione, to też szkoły i muzea zostały zamienione na „przejściowe, prowizoryczne więzienia".

Wyspy zamieniono na obozy koncentracyjne. „Komitety bezpieczeństwa publicznego" mają prawo aresztowania i deportowania każdego obywatela, nie opierając się na żadnej ustawie, po prostu na podstawie dyskrecjonalnej władzy.

Zwykły donos lub anonim wystarczą, by spowodować aresztowanie. To też w kraju istnieje odpowiedni niepokój i naprężenie nerwowe, przypominające okres okupacji.

Ostatnio np. w miejscowości Volos 5 oskarżonych po rocznym pobycie w więzieniu sąd uniewinnił. W chwili, gdy opuszczali oni gmach Trybunału, zostali ponownie aresztowani i odprowadzeni do więzienia, gdyż „Komitet bezpieczeństwa" uważał, że roczne pozbawienie wolności może z nich uczynić przeciwników obecnego rządu.

PARTYZANCI

Ten stan rzeczy musiał wywołać reakcję. Zaczął się ruch partyzancki. Uciekając od terroru, ludzie chronili się w góry. Początkowo bezbronni, nieliczni, — obecnie tworzą zwartą masę, wobec której wojska rządowe, uzbrojone przez Anglików, pozostają bezsilne.

Ilość partyzantów wzrasta stale i chociaż trudno określić ścisłą ich liczbę, niemniej są po dziesiątki tysięcy. Oddziały partyzantów wprowadziły u siebie surową dyscyplinę. Każdy łańcuch górski posiada swego dowódcę, podporządkowanego dowódcy prowincji, ostatni zaś słucha rozkazów naczelnego dowódcy, generała Markusa.

Nie są to małe, rozsypane grupki, często są oni zorganizowani w bataliony i kompanie, liczące od 100 do 400 żołnierza. Teren jest wyjątkowo sprzyjający. Do wielkich łańcuchów górskich żadne szlaki komunikacyjne nie docierają, wszelkie ataki czołgów i broni zmotoryzowanej są niemożliwe. Partyzanci posiadają duże doświadczenie, nabyte w okresie okupacji i dokładną znajomość terenu.

Amerykański dziennikarz Robert Blake, przebywający dłuższy okres pośród partyzantów, stwierdził, że składają się oni wyłącznie z Greków i że broń, amunicja, wyekwipowanie nie są pochodzenia jugosłowiańskiego, bułgarskiego lub albańskiego — wszystko zostało zdobyte na wojskach rządowych. Jest rzeczą absolutnie pewną, że ruch partyzancki jest ruchem ściśle i wyłącznie narodowym, bez żadnego kontaktu z zagranicą, nie pozostając nawet w ścisłym związku z lewicowymi stronnictwami w Atenach i Salonikach.

Partyzanci są w posiadaniu doskonałej sieci telefonicznej, 6-ciu lotnisk oraz paru baterii artylerii. Walka partyzantów nie ogranicza się do potyczek, wielokrotnie większe siły uczestniczą w bitwach, a wojska rządowe są wspomagane przez artylerię i lotnictwo.

Wbrew temu, co twierdzą organy rządowe, partyzanci dobrze traktują jeńców, odbierają im tylko broń i umundurowanie, następnie pozwalają udać się do domów. Zresztą często duża część jeńców przyłącza się do powstańców.

Z punktu widzenia politycznego partyzanci należą do ugrupowań lewicowych i demokratycznych, a większość przywódców należy do różnych stronnictw, wchodzących w skład E. A. M. Stronnictwo ludowe jest najliczniej reprezentowane, następnie liberałowie Sofulisa, socjaliści i komuniści, jednakowoż wielu powstańców nie należy do żadnej partii.

Są to chłopi, którzy uciekli w góry w obawie przed bezprawnym aresztowaniem, bowiem jeden z członków rodziny lub przyjaciół należał do „lewicy". Wodzowie powstańców dążą do tego, by Anglicy opuścili kraj, by ustał terror, by przeprowadzono normalne wybory. Są oni przekonani, że z czystych wyborów wyszedłby rząd prawdziwie demokratyczny.

K. Szczerba.

Lord i kapral

Gdy w r. 1940 rząd brytyjski wystąpił z projektem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, spotkał się mimo ówczesnej sytuacji wojennej z dużymi oporami. Zarozumiałym synom Albionu nie mogło się jakoś pomieścić w głowach, że każdy z nich — niezależnie od rodzinnych tytułów i długiego rodowodu przodków — może pewnego dnia stać się zwykłym rekrutem, któremu jakiś kapral, nie posiadający dyplomu z Eton czy Cambridge, każe padać plackiem czy czołgać się do jakiegoś krzaka.

Rządowy projekt ustawy mimo wszystko uchwalono olbrzymią większością głosów, albowiem ostateczne młodzi arystokraci angielscy woleli padać plackiem przed własnym kapralem niż przed niemieckim esesmanem, który naówczas miał w Anglii nie najlepszą opinię. Nie zapomniano jednak o tak ważnym zastrzeżeniu, jak to, że ustawa wygasa w dwa lata po wojnie. Młodzi lordowie i wicebrabiowie nie mieli ochoty bawić się dłużej w prawdziwe wojsko.

Obecnie cała ta sprawa stała się znowu aktualna. Rząd skierował do Izby Gmin projekt ustawy o przedłużeniu powszechnej służby wojskowej na 5 dalszych lat, z tym, że przewiduje ona również ćwiczenia dla rezerwistów.

Ten projekt ustawy spotkał się znowu z gorącą opozycją. Ale obecnie posiada ona już zupełnie inne podłoże. Młodzi lordowie przekonali się bowiem, że w praktyce służba wojskowa nie jest wcale taką złą, jeżeli posiada się jakiś tytuł rodzinny i długie szeregi koligatów wśród zajmujących wysokie stanowiska osobistości. Mając za sobą takie atuty awansuje się bardzo szybko i osoba kaprala staje się zupełnie niegroźna. Wyłania się natomiast szereg ponętnych możliwości. Można wyjechać na służbę okupacyjną do Niemiec, co daje duże zadowolenie z poczucia władzy oraz możność korzystania z wielu nieznanych dotąd przyjemności za cenę jednej tabliczki czekolady czy paczki papierosów (tylko dlaczego chętnie są przyjmowane papierosy amerykańskie?). Można wyjechać do którejś z kolonii, gdzie za te same przyjemności nie płaci się nic, a ma się możność nawiązania stosunków handlowych (wprawdzie bardzo jednostronnych, ale nie o to chodzi), które w niedalekiej przyszłości zapewnią swobodne korzystanie z rodowych praw, tak znakomicie podpartych płynącymi stamtąd funtami... Możliwości jest bardzo wiele.

Dzisiejsza opozycja przeciw rządowemu projektowi wypływa więc z zupełnie innych źródeł i zupełnie innych pobudek. Mają one wyłącznie polityczny charakter. O tym, jak wielka jest ta opozycja w łonie samej partii rządowej, świadczy chociażby to, że przedwczoraj debat nad projektem w Izbie Gmin premier odbył poufne narady z 70 posłami własnej partii, którzy podpisali wniosek o wycofanie projektu ustawy. Przez kilka godzin premier przekonywał, że należy zrezygnować z opozycji, że ustawa jest potrzebna itd.

O wyniku tych poufnych narad dowiemy się dzisiaj z depesz. Wątpić jednak należy, aby premier, który wprawdzie posiada duży dar wymowy, zdołał przekonać wszystkich przeciwników ustawy, że czarne jest białe. Bo właśnie nieporozumienie polega na tym, że premier twierdzi, iż Anglia koniecznie potrzebuje dużą armię, gdyż posiada na całym niemal świecie wielkie zobowiązania o charakterze wojskowym. Opozycjoniści odpowiadają po prostu, że — jeżeli tak jest istotnie — to należy z tych zobowiązań zrezygnować. Oczyści to znakomicie atmosferę międzynarodową, a samej Anglii wyjdzie bardzo na zdrowie, a zwłaszcza podreperuje ministrów skarbu i przemysłu, zaoszczędzając jednemu milionowych wydatków, a drugiemu dając robotnika. (d)

Jak wygląda opozycja w PSL (V)

Co przyniosą najbliższe dni?

Dnia 27 marca odbyło się posiedzenie NKW PSL, na którym rozstrzygnęła się sprawa opozycji PSL. Jak donosi „Gazeta Ludowa" z dnia 28 marca „uchwalono jednogłośnie wykluczyć z grona członków PSL: Wycecha Czesława, Nieckę Józefa i Domańskiego Jana z Warszawy, Thomasa Bronisława ze Szczecina, Stolarczyka Bolesława z Olsztyna i Dębskiego Jana z Wrocławia za działania na szkodę stronnictwa".

W sformułowaniu „Gazety Ludowej" zwraca uwagę kilka zagadnień:

1) Wykluczono z partii sześć osób. Jak wiemy opozycja PSL, nawet wśród czołowych działaczy tego stronnictwa obejmuje — prócz wymienionych — jeszcze szereg innych nazwisk. A więc cięcie — nie jest cesarskie. Zdecydowano się wykluczyć tylko kilku najbardziej zaangażowanych.

2) Teraz moment sporny: czy NKW ma prawo wykluczenia członków Rady Naczelnej Stronnictwa ? Rada Naczelna jest w stosunku do NKW instancją zwierzchnią. Znajdujący się wśród wykluczonych b. minister oświaty, ob. Wycech, członek Rady Naczelnej, stoi na stanowisku, że nie tylko wykluczenie członka Rady Naczelnej ale nawet zawieszenie przez NKW jest nieformalne.

3) „Gazeta Ludowa" pisze o jednomyślnej uchwale. Z drugiej strony wiadomo, że w NKW PSL znajdują się tacy działacze, jak np. prezes Rady Naczelnej PSL, b. minister Kiernik lub poseł Załęski, których zaliczono do sympatyków opozycji. Czy i oni głosowali za wykluczeniem? Najbliższe dni przyniosą z pewnością odpowiedź na to pytanie.

Cóż uczynią teraz wykluczeni? W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o rozmowach wykluczonych z PSL — Nowym Wyzwoleniem.

Sądzimy, że w najbliższych dniach będziemy mogli poinformować naszych czytelników o dalszych losach opozycji PSL.

Co do „nieprzejednanych" — szereg uchwał NKW PSL nie opublikowanych w prasie świadczy o tym, że p. Mikołajczyk nadal bez zmian kroczy po dawnej linii. *Joter.*

Kto otrzyma karty I kategorii

Ostateczne uregulowanie prawa do zaopatrzenia

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że po dokonanych ostatnio zmianach prawo do kart zaopatrzenia I-ej kategorii przysługuje następującym grupom ludności nierolniczej:

1) Pracownikom cywilnej administracji państwowej, zatrudnionym we wszystkich urzędach państwowych, za wyjątkiem Milicji Obywatelskiej i służby Bezpieczeństwa Publicznego.

2) Pracownikom wszelkich instytucyj, zakładów, zjednoczeń i przedsiębiorstw państwowych lub przez Państwo zarządzanych, za wyjątkiem:

a) Państwowej Centrali Handlowej i jej oddziałów, b) przedsiębiorstw bankowych, c) Polskiej Agencji Prasowej, d) Polskiego Radia, e) miejskich pracowników eksploatacji lasów, f) przedsiębiorstw znajdujących się pod zarządem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, g) instytucyj i zakładów ubezpieczeń społecznych (Z.U.S., ubezpieczalnie społeczne).

Nie uważa się za państwowe przedsiębiorstw, będących wprawdzie własnością Państwa, ale zarządzanych przez samorząd, spółdzielnie lub osoby prywatne.

3) Pracownikom samorządu terytorialnego, pracownikom wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, pracownikom przedsiębiorstw komunalnych, użyteczności publicznej, jak zakłady komunikacyjne, elektrownie, gazownie, wodociągi, kanalizacja, zawodowe straże pożarne, zakłady oczyszczania miasta itp. oraz instytucyj samorządu terytorialnego ustanowionych do pełnienia czynności w zakresie potrzeb społecznych, których zaspakajanie przez samorząd terytorialny przewidziane jest obowiązującymi przepisami, jak ośrodki zdrowia, sierocińce, szkoły miejskie itp. Natomiast z kart zaopatrzenia nie korzystają pracownicy gmin wiejskich, sołtysi i pracownicy wszelkich przedsiębiorstw i instytucyj gmin wiejskich oraz pracownicy komunalnych kas oszczędności. Pracownikom innych przedsiębiorstw samorządu terytorialnego przysługują nadal karty zaopatrzenia, o ile przysługiwały one do dnia 1 marca 1947 r. i o ile przysługują one pracownikom tych samych gałęzi pracy przedsiębiorstw państwowych.

3a) Uczniom szkół zawodowych stopnia licealnego.

4) Pracownikom zarządów zalegalizowanych i zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, za wyjątkiem zrzeszeń kupców, rzemieślników, przedsiębiorców, właścicieli nieruchomości oraz wolnych zawodów.

5) Pracownikom Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (tylko do 30. IV. 1947 r.) oraz pracownikom centrali, oddziałów i zakładów graficznych spółdzielni wydawniczych „Czytelnik", „Książka", „Wiedza", „Prasa Demokratyczna", „Wydawnictwo Ludowe" oraz „Zryw".

6) Sierotom, które straciły oboje rodziców w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, o ile uczęszczają do szkół powszechnych i średnich, a nie korzystają z opieki Państwa w zakładach zamkniętych.

7) Wdowom po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego oraz po zmarłych powstańcach śląskich, jeśli mają na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci do lat 16, a nie posiadają źródeł dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych.

8) Inwalidom wojskowym i wojennym, którzy utracili ponad 45% zdolności do pracy, o ile nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką.

9) Ociemniałym poza zakładami zamkniętymi i ich przewodnikom.

10) Wdowom po pracownikach, którzy otrzymywali karty kat. I-ej, a zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, na okres 3 miesięcy, poczynając od następnego miesiąca od daty śmierci.

11) Członkom Związku Weteranów Walk rewolucyjnych 1905—1918 oraz zrzeszonym w Związku Weteranów Powstań Śląskich w wieku ponad 60 lat lub młodszym, lecz niezdolnym do pracy.

12) Repatriantom na okres jednego miesiąca od daty osiedlenia się, a repatriantom górnikom z zagranicy na okres pierwszych trzech miesięcy.

13) Zakonnikom i zakonnicom stale zatrudnionym w instytucjach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym.

14) Żonom osób, pełniących czynną służbę wojskową w Wojsku Polskim (do 1. V. 1947 r.), natomiast od 1. V. 1947 r tylko żonom osób pełniących zawodową służbę wojskową w Wojsku Polskim.

Ponadto do dnia 1. V. 1947 r. korzystają z kart zaopatrzenia pracownicy przedsiębiorstw budowlanych: państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Również tylko do dnia 1. V. 1947 r. korzystają z kart zaopatrzenia kat. I zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnierze.

Dziura w płocie

„Dar wrześniowy" dla stolicy

złoży 10 milionów obywateli

WARSZAWA. (SAP) Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, zajmująca się organizowaniem akcji pomocy stolicy, została przekształcona w Ligę Odbudowy Warszawy. Dotychczasowa praca nie ulegnie zmianie, nabierze jednak szybszego tempa, gdyż chodzi o upowszechnienie akcji zbiórkowej na odbudowę stolicy. Specjalny nacisk położony będzie na usprawnienie pracy, zwłaszcza komitetów wyższego stopnia (wojewódzkie, miejskie i powiatowe) oraz na powołanie projektowanych komitetów dzielnicowych w miastach. Poza stałą kampanią zbiórkową, komitety przeprowadzą akcję „Daru wrześniowego" podobnie jak w roku ubiegłym. Normy jednorazowego daru zostaną bardziej zróżnicowane i dostosowane do możliwości płatniczych poszczególnych zawodów. Wytyczną będzie poszukiwanie jak najszerszych kół obywateli, którzy zobowiązaliby się do stałych świadczeń materialnych, aby zrealizować w tym roku hasło, że 10 milionów obywateli w Polsce lepiej zarabiających wpłaci na odbudowę Warszawy po 100 złotych rocznie.

Zeszłoroczny pomysł zatrudnienia w Warszawie przy usuwaniu gruzu delegacji z różnych stron kraju zostaje obecnie zaniechany jako nieekonomiczny. Natomiast pracę wykonywać będą ochotnicze bataliony pracy, złożone z młodzieży, kierowanej do Warszawy na 3-miesięczny obóz.

76 samolotów

z demobilu amerykańskiego

WARSZAWA (SAP.). Druga partia samolotów sportowych, zakupionych z demobilu amerykańskiego dla Aeroklubu RP, typu Piper Cub, w ilości 76 maszyn, przybyła niedawno do Słupska.

Część samolotów wymaga remontu. Drobniejsze naprawy przeprowadzą we własnym zakresie okręgowe warsztaty poszczególnych aeroklubów, większe natomiast remonty przeprowadzać będą Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu.

O celach walk w Grecji

opowiada wódz powstańców Markos dziennikarzom

MOSKWA. Agencja TASS donosi, iż dziennikarz francuski Rigal przeprowadził wywiad z generałem Markosem, dowódcą greckiej armii demokratycznej.

Gen. Markos oświadczył, iż powstanie armii demokratycznej zostało wywołane wewnętrzną sytuacją Grecji. Wyposażenie partyzantów składa się z broni, zdobytej podczas walk z bandami faszystowskimi i oddziałami żandarmerii. Na terytorium, zajętym przez grecką armię demokratyczną — powiedział gen. Markos — nadal funkcjonują władze komunalne, o ile nie składają się z elementów faszystowskich. W okręgach, w których większość władz komunalnych uciekła, gdyż składała się z przestępców, którzy bogacili się na dostawach UNRRA i terroryzowali ludność, przeprowadzono wybory.

Na zapytanie, jakie są cele greckiej armii demokratycznej — gen. Markos odpowiedział:

„Walczymy o niepodległość naszej Ojczyzny i o wolność ludów. Nie chcemy obcej okupacji w Grecji i sprzeciwiamy się wszelkiej ingerencji z zewnątrz w sprawy wewnętrzne Grecji. Żądamy wycofania wojsk brytyjskich z Grecji i nie chcemy, aby przybyli Amerykanie. Naród grecki powinien otrzymać możność zadecydowania samemu o swoim losie. Imperialiści greccy — powiedział gen. Markos — starali się pozbawić Macedończyków prawa do rodzinnego języka. Faszyści greccy zupełnie zapomnieli, iż Macedończycy walczyli ramię w ramię z narodem greckim przeciwko okupantom hitlerowskim."

Dwa transporty sierot polskich

przybyły z zagranicy

DZIEDZICE (SAP). Na punkt etapowy w Dziedzicach przybyły ostatnio dwa transporty repatriacyjne z Austrii i amerykańskiej strefy w Niemczech.

Pierwszym transportem z Austrii przyjechało również 32 sierot polskich, dzieci w wieku od 6 miesięcy do 11 lat.

Transportem polskich repatriantów opiekował się oficer wojsk amerykańskich, Polak amerykańskiego pochodzenia, mjr Wężak, który po raz pierwszy w życiu bawił w Polsce. Po załatwieniu formalności i zaopatrzeniu dzieci w paczki UNRRA, przewieziono sieroty do punktu zbornego PCK dla dzieci w Katowicach.

Ponadto przybył do Dziedzic 29-ty z kolei transport repatriacyjny z Regensburga, z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. W transporcie znajdowało się również 43 dzieci polskich w wieku od lat 7 do 18. Transport skierowano na punkt etapowy w Koźlu.

Wystawa czechosłowacka

w Krakowie

WARSZAWA (SAP). W pierwszych dniach kwietnia otwarta zostanie w Krakowie staraniem Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego, wystawa „Czechosłowacja w latach 1939—45".

Na otwarcie tej wystawy zapowiedziany jest przyjazd licznych przedstawicieli sfer kulturalnych i społecznych Czechosłowacji. Wystawa, która otwarta będzie przez dwa tygodnie, budzi wielkie zainteresowanie w całym kraju.

Wypłata premii PPOK

WARSZAWA. Premie wylosowane w pierwszym premiowym losowaniu PPOK, są już wypłacane. Premie po 4.000 i po 10.000 złotych wypłacają kasy Urzędów Skarbowych oraz oddziały Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i Pocztowej Kasy Oszczędności, natomiast premie powyżej 10.000 zł. wypłaca wyłącznie oddział główny Narodowego Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 50. Przy tych wyższych premiach w podjęciu wygranej można korzystać z pośrednictwa najbliższego oddziału Narodowego Banku Polskiego.

Tabele wygranych są do przejrzenia we wszystkich wymienionych wyżej urzędach i instytucjach bankowych oraz oddziałach wojewódzkich Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Czas letni od 3 maja

WARSZAWA. Rada Ministrów zatwierdziła na wniosek ministra Administracji Publicznej i min. Komunikacji zarządzenie o zmianie czasu z dniem 3 maja. W nocy o godz. 2 po północy z 3 na 4 maja wprowadzony zostanie w Polsce oraz w całej Europie środkowej — czas letni, to znaczy zostanie cofnięty zegar o godzinę wstecz.

Czas letni obowiązywać będzie do nocy z 4 na 5 października rb.

Zniszczenia wojenne w kraju

Dolny Śląsk tuż za Warszawą

WARSZAWA. Ministerstwo Odbudowy na podstawie szczegółowych raportów Dyrekcji Odbudowy podało ostatnio szereg danych statystycznych co do zniszczeń wojennych w poszczególnych województwach. Najwięcej zniszczonych lub uszkodzonych obiektów znajduje się w województwie wrocławskim — 50.113, następnie idzie województwo poznańskie z 30.051 zniszczonych obiektów, województwo gdańskie — 28.483 i miasto Warszawa — 20.408.

Największa kubatura zniszczonych nieruchomości przypada na województwo wrocławskie — 136.977 tys. m. sześć., miasto Warszawa — 92.000 tys. m. sześć., woj. poznańskie — 61.151 tys. m. sześć.

Największe straty materialne wskutek zniszczeń wojennych poniosło miasta Warszawa — 2.900.000 tys. przedwojennych złotych polskich, woj. wrocławskie — 2.155.092 tys. zł., woj. poznańskie — 856.791 tys. zł.

Szwecja wydzierżawi „Gen. Zaruskiego"?

WARSZAWA. Szwedzi wystąpili z propozycją wydzierżawienia polskiego jachtu „Gen. Zaruski" na okres letni.

Gdyby propozycja ta została przyjęta przez polskie żeglarstwo, jacht pod dowództwem polskiego kapitana i z polską załogą oraz pod polską banderą przeszedłby na okres kilku miesięcy letnich w służbę szwedzką.

Czy zaprenumerowałeś już
NOWINY LITERACKIE

Z wydawnictw

JAN WIKTOR. SKRZYDLATY MNICH. KSIĄŻNICA-ATLAS. WROCŁAW — WARSZAWA 1947

Jan Wiktor, w dotychczasowej swej działalności pisarskiej znany był jako żarliwy obrońca pokrzywdzonych, jako ten, który dopomina się o sprawiedliwość i polepszenie bytu dla najbiedniejszych, ten wreszcie, który oddaje swój wielki talent pisarski na usługi cierpiących.

Przedstawiając najboleśniejsze dzieje swych bohaterów (np. w „Wierzbach nad Sekwaną") woła wielkim głosem o stworzenie innych warunków bytowania, o serce dla tych, dla których życie nie miało uśmiechów, nie miało słońca.

Ostatnia powieść pt „Skrzydlaty mnich", jaka wyszła spod pióra tego wielkiego przyjaciela zgnębionego człowieka, tego, w całym znaczeniu słowa, społecznego pisarza najwyższej miary, ma nieco inny charakter niż inne, dotychczas wydane jego dzieła. Bo jest to powieść fantastyczna, zdaje się, pierwsza tego rodzaju wśród szeregu prac autora. Wiktora urzekła legenda o mnichu, który chciał człowiekowi umożliwić wzbicie się nad szarą powszedniość ziemi, przyprawić skrzydła, by mógł latać, jak ptaki, w przestworzach, legenda o bracie Cyprianie z klasztoru Kamedułów w Pieninach, „doktorze tysiąca nauk", o naszym rodzimym Leonardzie da Vinci, lecz o gorętszym sercu, które ukochało ludzi. Pisarz wyznaczył sobie zadanie opracowania legendy w powieści, wczuwając się w cierpienia człowieka, który żył parę set lat temu, jak mówi autor „w czasach, zatrutych ciemnotą i zabobonami, kiedy ohydą i hańbą było wydrzeć z ziemi pazurami zwłoki człowieka, czyniącego zło i przenieść go na stos".

Może nawet mimo woli autora, powieść, chociaż opisuje mękę duchową i cierpienia fizyczne z późnego średniowiecza, staje się powieścią aktualną dzisiaj, kiedy w męce i trudach rozgrywa się walka o podniebne loty, o zwycięstwo nowych idei, o nowy ład na ziemi. Walka ta skończy się zapewne wówczas dopiero, aż — niby mnisi w głosie przeora Kamedułów w Czerwonym Klasztorze — każdy odnajdzie „zagubioną prawdę swego życia i przeznaczenie człowieka".

Książkę bardzo starannie wydała ruchliwa firma wydawnicza, o pięknej, przedwojennej tradycji, mająca obecnie siedzibę we Wrocławiu: Książnica-Atlas.

Wydawnictwo zapowiada na najbliższy okres szereg innych jeszcze utworów Jana Wiktora, na które wielbiciele jego wielkiego talentu oczekują zapewne z niecierpliwością.

Stella Olgierd.

Jaki budżet zaproponował rząd?

W połowie kwietnia zwołanie Sejmu

Posłowie Sejmu Ustawodawczego otrzymali projekt rządowy budżetu na rok 1947. Wobec przypuszczalnego zwołania sesji budżetowej Sejmu w połowie kwietnia, posłowie będą mieli około dwóch tygodni czasu, ażeby zapoznać się z projektem.

Projekt nosi oficjalnie nazwę: Przedłożenie rządowe. Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1 stycznia 1947 do 31 grudnia 1947, ukazał się nakładem Ministerstwa Skarbu i składa się z trzech tomów.

Tom I zawiera projekt Ustawy Skarbowej oraz zestawienie ogólne budżetu z podziałem na: a) administrację, b) przedsiębiorstwa i zakłady, c) monopole i d) fundusze.

Tom II przytacza szczegółowe cyfry, dotyczące budżetu bieżącego administracji, a tom III-ci szczegółowe cyfry, dotyczące przedsiębiorstw i zakładów, monopoli i funduszów.

Projekt ustawy skarbowej na rok 1947, zamieszczony w I-ym tomie przedłożenia rządowego budżetu, składa się z 13 artykułów.

Art. 1 upoważnia Rząd do czynienia wydatków bieżących w okresie budżetowym do kwoty 174.400.509.900 zł, oraz wydatków majątkowych do kwoty, ustalonej w planie sfinansowania inwestycji na rok 1947 r.

Art. 2 wymienia źródła dochodów, na pokrycie wymienionych w art. 1 wydatków.

Na sumę dochodów bieżących w wysokości ponad 174 i pół miliarda składają się przede wszystkim dochody administracji (ponad 125 miliardów) i wpłaty monopolów państwowych (ponad 42 miliardy). Reszta sumy wpływa z wpłat przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Art. 3—7 mówią o sposobie dysponowania sumami wydatków i uprawnieniach i obowiązkach ministra skarbu w związku z budżetem.

Art. 8 dotyczy ograniczenia liczby funkcjonariuszów, zatrudnionych w administracji cywilnej do ilości etatów osobowych, ustalonych w wykazie, załączonym do ustawy, a art. 9 ustanawia rezerwę 3.000 etatów.

Art. 9 i 10 określają do 13 miliardów kredyt bezprocentowy w Narodowym Banku Polskim dla Skarbu Państwa i ustalają termin wygaśnięcia kredytu z końcem roku 1947.

Wreszcie art. 12 poruca wykonanie ustawy ministrowi skarbu, a art. 13 stwierdza wejście ustawy w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1947.

Po stronie dochodów najważniejsze pozycje preliminarza dotyczą Ministerstwa Skarbu, które ma dać dochód w wysokości blisko 75 miliardów, a na drugim miejscu Ministerstwa Przemysłu, którego dochód wyniesie ponad 38 miliardów.

Z monopoli największy dochód da Państwowy Monopol Spirytusowy, a mianowicie ponad 26 i pół miliarda, następnie zaś Polski Monopol Tytoniowy, którego dochód jest przewidziany w wysokości 19 i pół miliarda.

Jeżeli chodzi o wydatki — to największa suma jest przewidziana na wyżywienie ludności. Wynosi ona 50 miliardów 696 milionów złotych, wydatki Ministerstwa Obrony Narodowej wynoszą ponad 25 i pół miliarda, z kolei trzecią pozycję w sumie wydatków są wydatki Ministerstwa Oświaty. Na oświatę preliminarz przeznacza ponad 19 i pół miliarda.

Tak przedstawia się ogólny obraz preliminarza budżetowego, który rząd wniesie na najbliższej sesji budżetowej na plenum sejmowe.

Dzisiejsza Polska wzywa swych obywateli
Miejsce Polaków jest jedynie w kraju

W związku z wielką akcją Polskiego Związku Zachodniego zmierzającą do przeprowadzenia reemigracji wychodźctwa polskiego rozproszonego po całym świecie umieściły przed niedawnym czasem nieomal wszystkie gazety w kraju doniesienie Polonii westfalsko-nadreńskiej, że pragnie ona wrócić do Polski. Z komentarzy do tego przez cały naród polski niewątpliwie z radością powitanego doniesienia III. dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, dowiedziało się nasze społeczeństwo, że wychodźctwo polskie z Zagłębia Ruhry pozbawione wszelkiej opieki ze strony okupanta angielskiego prowadzi nadal jak za czasów wilhelmowskich i hitlerowskich nędzny żywot wśród otaczającego go morza germańskiego.

Gotowość natychmiastowego powrotu Polonii westfalsko-nadreńskiej do kraju by wziąć udział w jego odbudowie, rozumiemy jako symbol powszechno-narodowej treści, tkwiącej w dokonywanym dziś scaleniu ziem polskich i zespoleniu rozproszonych po całym świecie Polaków we własnej ojczyźnie. W numerze 6 (79) ilustrowanego tygodnika „Polska Zachodnia" organu Polskiego Związku Zachodniego, mgr. Stanisław Kubiak w swym artykule wstępnym pt. „Twórcze decyzje" omawia szeroko warunki i dezyderaty reemigracji, które stare wychodźctwo z Zagłębia Ruhry przez swoją delegację złożyło rządowi polskiemu.

Rząd Polski zapewnił delegacji jak najdalej idącą pomoc zarówno w czasie trwania repatriacji jak i po jej ukończeniu. Zadeklarowanie Polonii westfalsko-nadreńskiej skupiającej wielotysięczną rzeszę naszych rodaków przebywających już od kilkudziesięciu lat w Westfalii i Nadrenii powrotu do Polski z jednej strony, z drugiej zaś uwzględnienie w całej rozciągłości dezyderatów przez Rząd Polski dowodzi ponownie, że w Polsce jest miejsce dla wszystkich wiernych synów ojczyzny i że będzie ona tak zagospodarowana, że nie powtórzy się haniebna konieczność wędrówki Polaków za chlebem na wrogie ziemie. Z memoriału wręczonego Rządowi Polskiemu przez Radę Naczelną Związku Polaków w Niemczech dowiadujemy się, że Polonia westfalsko-nadreńska składa się z trzech generacji, z których najstarsza jest już na wymarciu. Druga generacja, która wyrosła na emigracji mówi dobrze po polsku i posiada tak mocno ugruntowaną świadomość narodową, że nawet okres barbarzyńskiego hitleryzmu nie zdołał jej zachwiać. Ostatnią generację stanowią dzieci i dorastająca młodzież. Duży procent tej młodzieży nie mówi wcale albo bardzo słabo po polsku. Wprawdzie poprawił się stan znajomości języka polskiego znacznie przez wzmożone tempo kursów repolonizacyjnych urządzonych po zakończeniu wojny z ramienia Związku Polaków w Niemczech. Pod koniec ubiegłego roku brało w tych kursach udział około 1500 dzieci i młodzieży dorastającej. Niemniej jednak wysuwa memoriał propozycję dalszego intensywniejszego jeszcze kontynuowania kursów repolonizacyjnych w kraju dla dzieci polskiego wychodźctwa w Westfalii.

Dalej porusza memoriał rozlokowanie Polonii westfalsko-nadreńskiej na Ziemiach Odzyskanych. Jak wykazuje memoriał 90% wychodźctwa polskiego z Zagłębia Ruhry stanowią górnicy i hutnicy o wysokich kwalifikacjach fachowych. Rozlokowanie ma nastąpić na Ziemiach Odzyskanych przy uwzględnieniu podobnych warunków pracy w fabrykach i kopalniach.

W ten sposób wezmą udział w procesie ponownego spolszczenia powracających ziem na Zachodzie siły wszystkich Polaków, autochtonów, repatriantów, wychodźców i przesiedleńców.

Tak wszystkie te grupy narodu polskiego zespolą się w jedno społeczeństwo polskie na nowych ziemiach zachodnich, któremu przypadnie jedno z najdonioślejszych zadań: stać na straży polskości wobec odwiecznego wroga niemieckiego.

Pomijając te części memoriału, w których mowa jest o czysto technicznych zagadnieniach reemigracji wychodźctwa z Zagłębia Ruhry warto przytoczyć część memoriału, w której Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech żąda ułatwienia powrotu bez wyjątku wszystkim Polakom, nie tylko zdolnym do pracy górnikom i hutnikom, lecz starcom, wdowom i sierotom, bo — podkreśla memoriał — „wiemy, że stutysięczna rzesza Polaków westfalskich, zahartowana pracą i walką o obcy chleb od kilku pokoleń, dała liczne dowody swego przywiązania i poświęcenia dla Polski, że społeczeństwo polskie w Westfalii i Nadrenii mimo najciężeszych przeżyć i ofiar zachowało wysoki poziom moralny, że tamtejszy lud polski mimo obcego obywatelstwa, które przyjąć musiał, pozostał zawsze żywą częścią Narodu Polskiego".

Dr Fr. Jankowski

Ziemie Zachodnie zdobyte krwią — utrzymamy pracą

Oto jedno z haseł, pod którymi Polski Związek Zachodni urządza w dniach od 13—20 kwietnia br. wielką ogólnokrajową i ogólnonarodową imprezę pn. „Tydzień Ziem Zachodnich".

W odróżnieniu od zeszłorocznego „Tygodnia Ziem Odzyskanych" tegoroczny Tydzień będzie przede wszystkim potężną manifestacją pracy, ukazaniem społeczeństwu, że posiadać Ziemie Zachodnie to znaczy dla nich pracować.

Minął już okres ciągłego udawadniania naszych oczywistych praw do prapolskich dzielnic piastowskich po Odrę i Nysę Łużycką. Okazywana przez niektórych z nas nerwowość w związku z takimi czy innymi wystąpieniami zagranicznych mężów stanu, należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. Nawet wśród nieprzychylnych nam kół na Zachodzie zwycięża obok uznania naszych słusznych racji historycznych, coraz bardziej pogląd, że Ziemie Zachodnie przy Polsce — to pokój, Ziemie Zachodnie przy Niemcach — to groźba nowej wojny.

W obliczu tej korzystnej zmiany opinii świata możemy i musimy poświęcić całą uwagę zasadniczemu i rozstrzygającemu w ostateczności zagadnieniu zwielokrotnienia naszych wysiłków na Ziemiach Zachodnich.

P. Z. Z. pragnie w dniach między 13 a 20 kwietnia dokonać bilansu dotychczasowych osiągnięć zachodnich państwa, narodu a wreszcie swej własnej organizacji i ukazać perspektywy przyszłej drogi i przyszłych celów, dla których wszyscy Polacy ramię przy ramieniu muszą stanąć na starcie.

Jak już donosiliśmy P. Z. Z. przeprowadzi w Tygodniu obliczoną na najszersze kręgi społeczeństwa akcję uświadamiającą przez manifestacje, zebrania, odczyty i pogadanki w świetlicach na terenie całego kraju, przez radio, film, prasę, cykl broszur, wydanie specjalnych numerów swoich pism itp.

Każdy Obywatel będzie miał okazję zapoznać się z istotą zagadnień zachodnich. Istotą ta. to problem pracy już dokonanej, z której możemy być dumni i problem pracy, która nas czeka, a która powinna napawać nas dumą niemniejszą, że właśnie nam, naszemu pokoleniu, została powierzona dla dobra i potęgi rosnącej w siły Rzeczpospolitej.

JELENIA GÓRA

Uwaga, działkowcy w Jeleniej Górze

Ci wszyscy mieszkańcy miasta, którzy chcą mieć własny ogródek działkowy w roku bieżącym, oraz ci, którzy takie ogródki już mieli w roku ubiegłym — obowiązani są zgłosić się do biura Zarządu Nieruchomości Miejskich w Jeleniej Górze, ul. Strzelecka 32, I p., pokój 24 i złożyć odpowiednie podania.

245 nowych szoferów

Przed Państwową Komisją Egzaminacyjną stanęło w Jeleniej Górze 250 kandydatów na kierowników pojazdów mechanicznych. Z tej liczby tylko 5-ciu nie zdało, a więc Dolny Śląsk ma o 245 szoferów więcej.

(Jr.) W najbliższym czasie zostanie zorganizowany w Jeleniej Górze komitet pomocy powodzianom. Już teraz jednak społeczeństwo samorzutnie śpieszy z pomocą.

Oto ob. Kryszak złożył na ten cel 5 tys. zł i wzywa do złożenia odpowiednich składek ob. ob. Hendrychowskiego, Sobańka, Wernicka, Gintera i innych. (wł.)

Dolny Śląsk pomoże...

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Namysłowie na podstawie uchwały z dnia 26. 3. 1947 r. wpłacił do Kasy Wydziału Powiatowego 10.000 zł. na fundusz pomocy powodzianom.

Wzywając jednocześnie do naśladownictwa spółdzielnie: Rolniczo-Handlową, Społem, Samopomoc Nauczycielską i Samopomoc Chłopską w Namysłowie.

ŚWIDNICA

Zebranie RTPD w Świdnicy

(J.K.) W Świdnicy odbyło się walne zebranie członków i sympatyków RTPD.

Program został urozmaicony krótkim występem dzieci. Na zebraniu został wybrany nowy Zarząd i członkowie Komisji Rewizyjnej. — W zakończeniu prezes Sądu Okręg. ob. Świątecki dziękując zebranym prosił o rozwinięcie szerokiej akcji werbunkowej, członków i sympatyków RTPD, jako pożytecznej instytucji wychowawczej najmłodszego pokolenia.

O racjonalny przydział pomieszczeń urzędowych

Dnia 26. III. 47 r. odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa Pow. zebranie informacyjne przedstawicieli urzędów, szkolnictwa, instytucji i partii politycznych mające na celu przedyskutowanie zagadnienia planowego i celowego rozmieszczenia i przydziału pomieszczeń urzędowych.

Na zebraniu spośród 35 przedstawicieli wyłoniono 7-mio osobową komisję. — Zadaniem komisji będzie rozpracowanie planu rozmieszczenia i ewentualnego przydziału stałych siedzib dla wszystkich urzędów, szkół oraz instytucji społecznych i gospodarczych.

Skazanie zabójcy

Dnia 28. III. 47 r. przed Sadem Okręgowym w Świdnicy odbyła się rozprawa karna przeciwko Józefowi Jaroszowi ze wsi Ludwików. Oskarżony w okresie Świąt Bożego Narodzenia będąc drużbą na weselu osadnika Zagórskiego rozpoczął bójkę z gośćmi weselnymi, w trakcie której uderzył kilkakrotnie żelazną rurą w głowę gajowego Wywieja, który na skutek odniesionych ran zmarł.

Sąd biorąc pod uwagę stan podchmielenia oskarżonego skazał go przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na karę 6 lat więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy. Oskarżał podprok. Stebłyk. W skład sądu wchodzili sędziowie Preiss, Kotełko i Sawczak.

Warsztaty rzemieślnicze na Dolnym Śląsku

W przeciągu jednego roku ilość warsztatów rzemieślniczych na terenie Dolnego Śląska wzrosła 7-krotnie; ilość pracowników tych warsztatów wzrosła w tym samym czasie 10-krotnie.

Przed rokiem na Dolnym Śląsku było około 1.500 warsztatów rzemieślniczych, obecnie jest ich ponad 11.000. Przed rokiem warsztaty rzemieślnicze zatrudniały około 2.000 osób, obecnie zatrudniają ponad 20.000 pracowników.

Gmina Zagorze powodzianom

DZIERŻONIÓW. (S. J.) Z inicjatywy Sekretarza Gminnego PPS tow. Gębickiego w dniu 25. III. 47 r. została zwołana Międzypartyjna Konferencja PPS i PPR, na której postanowiono przyjść z natychmiastową pomocą powodzianom.

W następnym dniu odbyło się Zebranie Międzypartyjne PPS, PPR i SL oraz bezpartyjnych, na którym uchwalono zwrócić się do społeczeństwa gminy Zagórze celem przyjścia z pomocą dotkniętym powodzią.

Już nazajutrz wręczono na ręce wojta ob. Szechury w Zagórzu z dwóch gromad dwie tony zboża i 25 tysięcy zł. Akcja trwa.

Ogólnie przewiduje się wpływ 5 ton zboża i ok. 50 tys. zł gotówką.

WAŁBRZYCH

Górnicy „Victorii" przodują w pracy

Górnicy kopalni węgla „Victoria" w Sobiecinie przodują w ilości wydobycia węgla. Kilku z nich przekroczyło nawet 180% normy wydobycia.

Ogródki działkowe w Wałbrzychu

Miasto Wałbrzych posiada przeszło 3 tysiące ogrodów działkowych, które ma przejąć od Zarządu Miejskiego założone na początku br. Towarzystwo Ogrodów i Osiedli Działkowych w Wałbrzychu. Ma ono na celu rozdzielenie ogrodów działkowych przede wszystkim pomiędzy pracujących. W skład T-wa wchodzą miejscowy przemysł, rzemiosło i organizacje społeczne. Prezesem T-wa jest ob. Pikulski Adam ze Zjednoczenia Roszarń Lnu i Konopi. Towarzystwo mieści się tymczasowo w Wałbrzychu przy ul. Sienkiewicza 2 w lokalu Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy.

Jakie filmy wyświetlają kina wałbrzyskie

APOLLO (Stary Zdrój) film szwedzki pt. „Zamieć śnieżna".

BAŁTYK (Podgórze) film radziecki pt. „Zygmunt Kłosowski".

DOM OFICERÓW — „Mirgród" według powieści Gogola.

OAZA (Nowe Miasto — „Cyrk".

POLONIA — film produkcji polskiej pt. „Złota maska".

ZORZA (Biały Kamień) film produkcji radzieckiej pt. „Wielki przełom".

ZĄBKOWICE

Oczyszczenie miasta tematem obrad P. R. N. w Ząbkowicach

(B. P.) Na sali obrad P. R. N. zgromadzili się wszyscy członkowie Rady oraz liczni goście. Zebranie zagaił wiceprzew. Klonowski Walenty, podając porządek dzienny do wiadomości. Pierwszym punktem porządku dziennego była rezygnacja przewodniczącego i wybór nowego.

W imieniu Klubu PPS tow. Socha zgłosił kandydaturę tow. Wicińskiego, która została jednogłośnie przyjęta przez wszystkie cztery kluby.

Na wniosek przewodniczącego Rada Powiatowa wybrała Wydział Powiatowy w składzie: Kiszelka Stanisław — starosta powiatowy, Zasuń Stanisław — PPR, Świnarczek Jan — PPR, Skupniewski — PPS, Sochański — PPS, Rynkowski — SL, Tomczyk Teofil — SL.

W wolnych wnioskach uchwalono dla powiatu „tydzień czystości". Obowiązkiem samorządów jest wywiezienie wszystkich śmieci pozostałych w podwórkach, ogródkach, ulicach miast i osiedli. Do opornych będą stosowane przymusowe środki zaradcze. Zarząd Miejski w Ząbkowicach ma oznaczyć jeden punkt postoju dla furmanek. Aby czystość była zachowana na zawsze polecono Zarządowi Miejskiemu zorganizować przedsiębiorstwo oczyszczania miasta.

Z teatru w Ząbkowicach

(B. P.) Każdej soboty i niedzieli publiczność ząbkowicka znajduje kulturalną rozrywkę w naszym teatrze. Teatr pod dyrekcją ob. Szurmińskiego wystawił ostatnio cieszącą się powodzeniem komedię „Czar munduru".

W najbliższym czasie teatr wystawi sztukę „Jego wielka miłość" z Teslarem w roli głównej.

Nowa świetlica w Ziembicach

(B. P.) W Ziembicach (pow. Ząbkowice) została uruchomiona świetlica w Państw. Zakładach Ceramicznych. Poświęcenia gmachu dokonał ks. Dwucet. W uroczystości otwarcia świetlicy brali udział liczni goście. Przemawiał m. in. starosta powiatowy ob. Kiszelka, życząc radzie świetlicowej osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy.

Po części oficjalnej wystawiona została rewia.

Jak pracuje Komisja Mieszkaniowa w Bolesławcu

(Z.A.) W Urzędzie Mieszkaniowym przy Zarządzie Miejskim w Bolesławcu pracuje Komisja Mieszkaniowa, w składzie trzech osób: ob. ob. Napiórkowskiego Władysława, Mizerki Franciszka i Rozmusa Adama. Komisji tej od tygodnia, a nawet od dwóch nikt nie widzi. Interesantów krótko się informuje: „Komisji jeszcze nie było"... „Komisja nie ma czasu", a w rzeczywistości Komisja wcale nie pracuje. Dlaczego?... Bo w skład Komisji wchodzą ludzie, którzy załatwiają swoje interesy handlowe, a przez to zaniedbują obowiązki społeczne, np.: Ob. Mizerka Fr. to właściciel restauracji „Bydgoszczanka", ob. Napiórkowski jest właścicielem sklepu towarów tekstylnych, a ob. Rozmus Adam całkiem słusznie odpowiada, że sam zrobić nic nie może, gdyż Komisja ta składa się z trzech osób. W wyniku tego cierpi społeczeństwo miasta Bolesławca. **(wł).**

SYCÓW

Targi Małe w Międzyborzu

Z dniem 1 kwietnia 1947 r. zostaną otwarte Targi Małe w Międzyborzu, pow. Syców. — Targi odbywać się będą we wtorki każdego tygodnia przy rynku. Międzybórz położony jest przy stacji kolejowej tejże nazwy na linii kolejowej Wrocław — Warszawa. (A. S.)

Plenarne Zebranie Powiatowej Rady Narodowej w Sycowie

W dniu 27. III. 1947 r. odbyło się Plenarne Zebranie Powiatowej Rady Narodowej w Sycowie. Po uchwaleniu budżetu oraz załatwieniu szeregu spraw wewnętrznych postanowiono przyjąć aktywny udział w wiosennej akcji siewnej.

Na wniosek przewodniczącego Rady tow. Molendy Jana członkowie Rady postanowili przekazać należne diety w sumie zł 10.800 na akcję pomocy dotkniętym klęską powodzi. (A. S.)

U szkutników

Wzdłuż całego wybrzeża polskiego czynnych jest 9 stoczni rybackich, które trudnią się produkcją kutrów rybackich i łodzi żaglowych. Do najbardziej czynnych należy stocznia rybacka w Gdyni, która już wyprodukowała 53 jednostki rybackie, dokonała remontu 90 jednostek i 30 silników. Specjalnością i benjaminkiem stoczni jest typ polskiego kutra „MIR 20 a". Kuter ten ma 15 m długości, 5 m szerokości, 2,5 m wysokości i posiada wyporność 43 m sześcienne o powierzchni żagla 43 m kwadratowe.

Stocznia Gdańska nr 1 trudni się produkcją kutrów o wręgach stalowych. Po drewnianych schodach wchodzimy do wnętrza traserni, która jest jakby sercem stoczni. Jest to duża sala, otoczona dokoła barierą. Pod sufitem gęsto umieszczone silne lampy elektryczne. Robi się tu drewniane makiety, które później będą służyć do budowy wielu okrętów. Sporządza tu się modele różnych typów kutrów i w ogóle jednostek pływających. Modele stanowią podstawę do produkcji seryjnej naszych szkutników. Z traserni przechodzimy do kuźni, która w języku fachowców nosi nazwę wręgowni. W pierwszym rzędzie rzuca się w oczy ułożona ze stalowych płyt podłoga. Liczne otwory służą do gięcia żeber. W te otwory robotnicy wkładają stalowe klamry. Długie na kilkanaście metrów szyny przytrzymuje w nieruchomości specjalna maszyna. Dziesięciotonowa winda przenosi gotowe elementy na wagoniki kolejki, która zawiezie je do dalszej produkcji. Przechodzimy do wielkiej kadłubowni, słynnej w całej Polsce z tego, że odbywają się tu koncerty Filharmonii Bałtyckiej dla świata robotniczego. W tej chwili widzimy w niej przygotowania do budowy 10 nowych stalowych kutrów rybackich. Jest to pierwsza partia zamówienia GIRM-u (Generalny Inspektorat Rybactwa Morskiego) na 15 stalowych kutrów, nowego typu, wzorowanych na kształtach Majera.

Długość kutrów wyniesie ponad 17 metrów, szerokość na wręgach 5 m, wysokość zaś dwa i pół metra. Poszycie kadłuba pokryje blacha stalowa. Silnik o sile 120 KM będzie poruszał kuter, przy czym charakterystycznym będzie zastosowanie specjalnej osłony śruby. Inowacja ta zwiększy sprawność motoru. Dokoła trwają przygotowania. Montuje się stoły do gięcia blachy. Ciekawie wykonywana będzie praca przy spawaniu. Oryginalna obrotnica, dzieło polskiego inżyniera będzie obracało cały kadłub podczas spawania. Konstrukcja kutrów stalowych rozpoczęła się w stoczni od odwrotnej strony, to jest od montowania pokładu, następnie zakłada się wręgi, kil i stępkę.

Olbrzymie nożyce tną od razu kilkadziesiąt arkuszy stalowej blachy, wózek acetylenowy samoczynnie tnie gruby kawał stali. W tej części stoczni panuje nieopisany hałas. Ciekawą pracę wykonują maszyny do wiercenia owalnych otworów. Gwintownicy i świdry zgrzytają po stali. Młotki elektryczne oraz cały szereg nieznanych nam narzędzi wytwarza stukot, który się miesza z głośnym sykiem przepalonej stali. Jakże inaczej wygląda praca w stoczni rybackiej w Gdyni, gdzie szkutnicy budują kutry drewniane. Udajemy się tam samochodem. Tępe uderzenia młotków towarzyszą wchodzącym na teren stoczni już od pierwszej chwili, kiedy otwiera się gościnnie szeroką bramą. W głębi obszerny budynek to kadłubownia. W wielkiej hali uderza przenikliwy zapach. Pachnie farbą, smołą i lakierem. Pachnie świeżym drzewem, z którego buduje się kutry.

Kutry umieszczone są na stanowiskach, czyli rusztowaniach. Każdy z nich znajduje się w innym stadium budowy. Opowiada nas młody, może 16-letni entuzjasta z Państwowego Centrum Wyszkolenia Morskiego, który właśnie tu w stoczni rybackiej odbył swą praktykę i teraz orientuje się doskonale we wszystkich szczegółach.

Przechodzimy koło rozpoczętej roboty. To co widzimy na rusztowaniach, nie przypomina wcale przyszłego kutra „MIR 20 a".

— Dopiero niedawno założono tu pierwszą „stępkę" pod kuter, mówi fachowo nasz towarzysz, a teraz przymocowuje się do nich mocne boczne „wręgi". Tak właśnie wygląda montowanie szkieletu kutra. Jest to pierwsza część pracy, właściwie najtrudniejsza. Od solidności wykonania szkieletu będzie zależna wartość kutra. Poszycie można zmienić — zniszczony kuter odnowić, odmalować, ale jak szkielet jest słaby, to już do niczego.

Podziwiamy sposoby łączenia poszczególnych elementów — olbrzymie haki i śruby, którymi przymocowane są smukłe wręgi do ciężkiej stępki.

Przy sąsiednim stanowisku pracują robotnicy zakładający poszycie.

Powoli coraz to wyżej sięgają drewniane klepki — zakrywają nagi szkielet kutra. Kiedy tak patrzyliśmy z boku, wydawało się, że przybijanie klepek, to łatwa i lekka robota. Młotki tylko śmigają w powietrzu, a metalowe skrobaczki zręcznie ściągają z powierzchni drzewa kapiącą smołę.

To wcale nie takie łatwe, jak się wydaje — mówi nasz towarzysz. I nam się wydawało na początku, że to niewielka rzecz. Dopiero po kilku godzinach pracy zmieniliśmy zdanie. Odciski na dłoniach — plecy mokre od potu.

— A teraz spójrzmy jak umocowuje się klepki, żeby dobrze przylegały do siebie. Najpierw podaje się je działaniu pary wodnej — potem przykłada się do wręgów, żeby się odpowiednio wygięły, a potem... szybki, sprawny świder elektryczny wpija się w deski, by utorować drogę dla śruby.

I znów idziemy dalej — podchodzimy tam, gdzie stoją kutry na ukończeniu. Robotnicy lakierują burty — inni gładzą je, przygotowując na przyjęcie farby.

I wreszcie ostatni etap pracy. Przed kadłubownią stoi wyciągnięty i gotowy już kuter.

Czeka tylko na założenie masztów.

Z kadłubowni przechodzimy do warsztatów silników rybackich. Silniki stanowią największą bolączkę budownictwa taboru rybackiego. Dotychczas stocznia miała motory używane w większym lub mniejszym stopniu uszkodzone. Są to motory marki „Diesel" od 60 do 120 KM — wolnoobrotowe — 300 do 600 obrotów na minutę. W najbliższej przyszłości otrzymywać będzie stocznia rybacka w Gdyni motory z Danii, które tu na miejscu poddawane będą badaniu mocy silnika. W tym celu powstanie w Gdyni tak zwana stacja prób.

St. Mioduszewski.

SPORT

Pierwsze boje piłkarzy

Jak Polska długa i szeroka — odbyły się ubiegłej niedzieli pierwsze boje o wejście do Ligi. Już pierwsze rozgrywki wskazują, że walka będzie zacięta, a projekt PZPN który dopuścił do eliminacji kluby wszystkich okręgów był słuszny. Remis sosnowieckiego RKU w meczu z Cracovią, niezasłużone zwycięstwo Wisły nad Świdnicką Polonią w nikłym stosunku i zwycięstwo Gedanii nad Grochowem, wskazują wyraźnie, że poziom piłkarski w całym kraju jest wyrównany.

Po pierwszej turze rozgrywek sytuacja przedstawia się następująco:

Grupa pierwsza

1. Polonia (Byt)	1	2	9:1
2. Polonia (W-wa)	1	2	5:1
3. Szombierski	1	2	4:2
4. Wisła	1	2	3:2
5. Polonia (Świd.)	1	0	2:3
6. K.K.S.	1	0	2:4
7. Skra	1	0	1:5
8. Ognisko	1	0	1:9
9. Motor	0	0	0:0

Grupa druga

1. Z.Z.K.	1	2	2:0
2. A.K.S.	1	2	3:1
3. Gedania	1	2	6:3
4. Cracovia	1	1	2:2
5. R.K.U.	1	1	2:2
6. Radomiak	1	0	1:3
7. Grochów	1	0	3:6
8. Pomorzanin	1	0	0:0
9. Orzeł	1	0	0:2

Grupa trzecia

1. Warta	1	2	5:0
2. Lublinianka	1	2	4:0
3. Ł.K.S.	1	2	3:0
4. Rymer	1	2	2:1
5. Tęcza	1	0	1:2
6. K.K.S. (Olsztyn)	0	0	0:0
7. Czuwaj	1	0	0:3
8. P.K.S.	1	0	0:4
9. Garbarnia	1	0	0:5

Wydziałowi sędziowskiemu

Otrzymaliśmy list od Wydziału Sędziowskiego DOZPN-u, podpisany przez przewodniczącego Wydziału ob. M. Długosza, w którym autor nawiązując do sprawozdania z meczu IKS „Pafawag" zamieszczonego w naszym dodatku sportowym z dnia 25. III. między innymi pisze:

„Zajęte stanowisko przez Ich Redaktora Sportowego w stosunku do prowadzącego zawody ob. Smaczyńskiego jest niewłaściwe i tendencyjne. Sposób określenia — jak rażące błędy itp. jest przewrażliwionym przeczuleniem a nie obiektywną krytyką sędziego w sportowym ujęciu. Sposób dyskwalifikacji — jaką pragnąłby objąć redaktor sport. sędziego tych zawodów, jest pod każdym względem nie notowaną w kronikach sportowych „Naprzodu Dolnośląskiego".

Powoływanie się na własny chronometr, nie uwzględniając żadnych dodatkowych przerw w czasie meczu nie zdaje egzaminu tymbardziej, że chronometry innych sprawozdawców wskazywały zupełnie co innego.

Wykluczenie zawodników z gry jest konsekwencją ich zachowania się na boisku i tu wkroczenie sędziego było decydujące i słuszne.

Stwierdzamy, że prowadzący zawody ob. Smaczyński wywiązał się ze swego zadania dobrze i orzeczenia jego były obiektywne".

★

Chcemy przede wszystkim wyjaśnić, że sprawozdawca sportowy ma nie tylko prawo, ale i obowiązek wydawania opinii zarówno o samym meczu i graczach, jak również o roli sędziego. W wydawaniu swej opinii nie może być niczym krępowany i opinia ta wcale nie musi być zgodna z poglądami Wydziału Sędziowskiego. To, co dla Wydziału może być tylko niedociągnięciem, sprawozdawca może zakwalifikować jako rażący błąd — lub odwrotnie. Zależy, czy będziemy bardziej wymagający lub nie. Zresztą, swoją opinię sprawozdawca nasz dokładnie umotywował.

Naszym zdaniem, na tak poważnych zawodach, sędzia nie powinien usuwać zawodnika z boiska, za obrazę kolegi z własnego klubu, jeśli nie udzielił mu poprzednio upomnienia. W wypadkach wątpliwych nie dyktuje się rzutu karnego. Jeżeli chodzi o czas trwania zawodów, sprawozdawca opierał się na swoim chronometrze. Dziwne nieco, że mecz zakończył się akurat po zdobyciu decydującej bramki. Na zwykłym zegarku, trudno było sędziemu doliczyć sekundy przerwanego meczu. Sędziemu zresztą zarzuciliśmy nie tendencyjność, lecz nieumiejętność i zdanie to nadal podtrzymujemy.

Zaatakowanie sędziego przez pijaka jest objawem smutnym, ale nie ma nic wspólnego z całą sprawą.

Redakcja

Uwaga rolnicy

Rozpoczynamy wojnę ze stonką!

Stonka — najgroźniejszy wróg kartofli zagraża naszemu województwu! Jest już nad Odrą! Stonka ziemniaczana zbliża się ku Zgorzelcom i w maju spodziewana jest u nas.

Uwaga rolnicy! każdy wypadek znalezienia stonki zgłaszajcie natychmiast w urzędzie gminnym i na najbliższej stacji Ochrony Roślin. Zbagatelizowanie sprawy może nas na długo pozbawić własnego kartofla!

Żarłoczny chrząszcz uczyniwszy spustoszenie na polach całej zachodniej Europy — sięga teraz po nasze plony i dziś zagraża naszemu województwu, a tym samym całemu państwu.

Na Dolnym Śląsku gleby żytnio-ziemniaczane zajmują połowę ogólnego obszaru pól uprawnych.

Pamiętać należy, że żarłoczność chrząszcza i jego larwy jest ogromna. Jedna dojrzała samica składa na raz do 2.000 jaj, a w ciągu jednego lata w naszych warunkach rozwinąć się z niej może do 31 mil. pasożytów, które zdolne pozbawić kartofla pole o pow. 3 ha. Czeka nas więc duży kłopot i niemała praca dla pokonania wroga. Musimy przygotować się do niej w porę. Gwarancją zwycięskiej walki — to zdyscyplinowana i czynna postawa człowieka.

Przystępujemy do akcji obronnej.

Dnia 29 bm. odbyło się w sali konferencyjnej województwa posiedzenie przedstawicieli uniwersytetu i politechniki, nauczycieli wydziałów i instytucji związanych z rolnictwem, wojska, organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, na którym uchwalono powołanie do życia obywatelskiego Komitetu dla spraw ochrony roślin, w skład którego wejdą przedstawiciele najszerszych kół społeczeństwa. Komitet zorganizuje akcję stałej walki ze wszystkimi szkodnikami roślinnymi, w pierwszym rzędzie ze stonką ziemniaczaną. Analogiczne komitety powstaną na szczeblu powiatowym. W gminach i gromadach pracować będą komisje gminne i gromadzkie. Komitet wojewódzki powstanie dnia 1 kwietnia br.

Z frontu amnestyjnego

Władze sądowe zorganizowały szereg zebrań obywatelskich, mających na celu poinformowanie szerokich mas o znaczeniu i postanowieniach ustawy o amnestii. O wielkim zainteresowaniu społeczeństwa świadczy duża frekwencja publiczności na tych zebraniach.

W Świdnicy zebranie takie odbyło się w sali kina „Gdynia". Podobne zebrania odbyły się w Wałbrzychu i Dzierżoniowie. We wszystkich tych trzech miastach przemawiał prokurator Sądu Okręgowego w Świdnicy Reguski oraz przedstawiciele partii politycznych.

W Zgorzelcu urządzono z tej racji uroczystą akademię przy udziale około 500 osób. Przemawiali ob. sędzia Marcinkiewicz i ob. Krzoska. (p)

Odpowiedzi redakcji

Tow. Czyn w Głogowie. W odpowiedzi na Wasz obszerny artykuł komunikujemy, że nie mamy zamiaru atakować instytucji Rad Narodowych. Jednocześnie wyrażamy zdziwienie, że Was trzymają się podobne pomysły.

UWAGA PRZEDŚWIĄTECZNA OBNIŻKA CEN KUPCY

Buraki, marchew, kapustę, pietruszkę, chrzan, cebulę czosnek, kapustę i ogórki kiszone, ogórki konserwowe, pastę pomidorową i korniszony po cenach wybitnie zniżonych oraz przy stosowaniu stawki hurtowej już od 25 kg poleca

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Warszawie

Oddział we Wrocławiu ul. H. Kołłątaja Nr 15, tel. 673 Sklep Kołłątaja Nr 30

921

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim"!

OGŁOSZENIA do Numeru Wielkanocnego przyjmuje: CENTR. BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAMY Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" ODDZIAŁ DOLNOŚLĄSKI Wrocław, ul. Wierzbowa 30 tel. 117.

oraz Księgarnia „Wiedza" Wrocław, Rynek 14
" " Wałbrzych, ul Gdańska 3
" " Wałbrzych, Plac 3-go Maja 3
" " Jelenia Góra, ul, Kolejowa 10
" " Krzyżatka, ul. Rynkowa 31
" " Świdnica, Rynek 10

i wszystkie kioski „Naprzodu Dolnośląskiego". 1000

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na dostawę 1.500 par trepów drewnianych (klapatyny) z brezentu.

Wszelkie informacje i wzory można otrzymać w godzinach od 10 — 13 w Dziale Zakupów D. P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno Nr 1 (II piętro, pokój 212).

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych składać należy w Kancelarii Dyrekcji I piętro pokój Nr 111) do godz. 10 dnia 18. 4. 1947 r.

Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

W ofercie należy podać:

1. **Szczegółowy opis oferowanych drewniaków (rodzaj) drzewa, jakość brezentu).**
2. **Termin wykonania całości zamówienia.**
3. **Cena jednostkowa loco Centralny Magazyn D. P. M. S. w Warszawie ul. Ząbkowska Nr 27/31.**

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na kwotę zł. 15.000. Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie wybór oferentów unieważnienie przetargu i podział zamówienia na kilku dostawców.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Nowootwarta pracownia krawiecka, W Dobrowolski i S-ka K. Gronowicz, Barlickiego 23, m. 2, Wrocław. (975)

Biuro przewozowe F. Kowalewski i J. Bratek, Wrocław, Świdnicka 27. Tel. 2-85. (916)

Potrzebni wyszkoleni tkacze kilimowi i samodziałowi. Zgłaszać się w Spółdzielni „Spólnota", Rejtana 5, tel. 421. (957)

WOLNE POSADY

Poszukujemy wykwalifikowanego farbiarza, na dobrych warunkach. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia, Wrocław, Biuro Ogłoszeń „Trybuny Dolnośląskiej", plac Bohaterów Getta 4. (974)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Wadowice, na nazwisko Stryjek Tadeusz. (894)

Unieważniam zaświadczenie RKU Kłodzko, zaświadczenie odznaczenia „Za Lenino", zaświadczenie z PUR, Smoliński Jakub, Dzbanów, pow. Ząbkowice. (970)

Unieważniam książkę Związku Zawodowego Transportowców, prawo jazdy czerwone Ryszko Karol, Ząbkowice. (971)

Unieważniam kartę rozpoznawczą, legitymację Z. S. Chł., legitymację PPS, legitymację PCK, rejestrację roweru, radia, Zaj Bolesław, oraz kartę rozpoznawczą, Zaj Michalina. (972)

Unieważniam zgubioną legitymację, wystawioną przez Izbę Skarbową we Wrocławiu, dnia 19. X. 1946, na nazwisko Świżewski Ignacy, Kom. Skarb. w Sycowie. (973)

Wózki — galanteria — zabawki poleca: „Klinika lalek", Wrocław, ul. Szczytnicka nr 46 (przy placu Grunwaldzkim). (870)

Prowadzę ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „SZTUKA" SIKORSKI WACŁAW 976 Środa Śląska, pl. Wolności 31

Likier w domu

zrobi każdy kupując ekstrakt likierowy (likier bezalkoholowy) FIRMY „KAJA" 912

żądać w każdym sklepie i restauracji

Nasiona warzyw i inne, nawozy sztuczne, karbolinę sadowniczą, ciecz kalifornijską, pługi, brony, koks, papę, cement, naftę, ropę, oleje i smary, podkowy, gwoździe, worki, wyroby tekstylne, rowery oraz wszelkiego rodzaju towary potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym SPRZEDAJE

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA we Wrocławiu

ul. Tadeusza Kościuszki 76, telefon 451

KTÓRA TEŻ KUPUJE, ZBOŻE OLEISTE I NASIONA ORAZ SŁOMĘ

Rozprowadza towary w ramach akcji „Przemysł dla wsi". (864)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 111 rozporządzenia z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 174) wzywam wszystkich użytkowników lokali mieszkalnych, przemysłowych, handlowych i użytkowanych w inny sposób, aby w terminie do dnia 10 kwietnia 1947 r. złożyli u administratorów Zarządu Nieruchomości Miejskich wykazy osób zamieszkałych w tych lokalach.

Formularze wykazów są do pobrania w biurach Administratorów Zarządu Nieruchomości.

Jednocześnie wzywam wszystkich właścicieli i użytkowników nieruchomości, którzy dotychczas nie pobrali formularzy wykazów nieruchomości, oraz list szczegółowych, by zgłosili się po formularze do Zarządu Miejskiego — pokój 292.

Winni niewykonania powyższego, podlegają w myśl art. 185 ust. z dnia 15. 2. 1934 r. zawierającej ordynację podatkową (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 16 poz. 134) grzywnie do 5.000 zł.

WICEPREZYDENT m. WROCŁAWIA
(—) Inż. Stefan Podgórski.

Wrocławska Dyrekcja Odbudowy

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont pięciu budynków Ośrodka Szkoleniowego dla Inwalidów Wojennych we Wrocławiu przy ul. Wałbrzyskiej Nr 34/38 obejmujący:

1. Roboty budowlane.
2. Roboty instalacyjne c. ogrz. wod.-kanaliz. i gazowe.
3. Roboty instalacyjne elektryczne.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1947 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej Nr 127 w gmachu Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy przy ul. Ofiar Oświęcimskich Nr 38/40 gdzie należy złożyć oferty w wyżej podanym terminie.

Oferty mają być wnoszone w zalakowanych kopertach opatrzonych tytułem oferowanej roboty, przy dołączeniu dowodu wpłacenia wadium 1 proc. sumy ofertowej w Kasie Urzędu Skarbowego we Wrocławiu, Rynek 30 na rachunek sum depozytowych WDO.

Dopuszczalne jest oddzielne oferowanie robót stolarskich łącznie z okuciem i robót malarskich.

Oferty obowiązują oferentów do dnia 11 maja 1947 r.

Wyjaśnień udziela w godzinach urzędowych (10—12) Wydział Zleceń WDO (pokój Nr 122), gdzie można nabyć ślepe kosztorysy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów, prawo wyłączenia z zatwierdzonych ofert, robót stolarskich łącznie z okuciem i robót malarskich, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania motywów. (978)

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

Redaktor mgr Bronisław Winnicki F 16002 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"

KRONIKA Wrocławia

CZY WYDZIAŁ ZDROWIA OTRZYMA SAMOCHÓD?

Miejski Wydział Zdrowia, Oddział Weterynaryjny stara się o przydział samochodu osobowego i ciężarowego na użytek Wydziału.

W związku ze zwiększeniem się stanu pogłowia domowych zwierząt, zwiększa się także ilość wypadków zaraźliwych chorób zwierzęcych. Dla wyczerpującego obsłużenia całego terenu, oraz dla przeprowadzania inspekcji profilaktycznych na terenach jeszcze nie objętych zarazą, konieczny jest własny środek lokomocji; w tym wypadku najdogodniejszym jest samochód. Samochód ciężarowy potrzebny jest zwłaszcza dla usuwania padliny i wyłapywania wściekłych psów.

Jak dotąd Zarząd Miasta, któremu Wydział Zdrowia zreferował swą prośbę, sprawę przekazał do taboru samochodowego, do którego Wydział ma prawo zgłaszać w razie potrzeby samochód.

WOJEWÓDZKI KOMITET ŻYDOWSKI BĘDZIE MIAŁ TEATR!

Wojewódzki Komitet Żydowski we Wrocławiu wystąpił do Zarządu Miasta z prośbą o przydzielenie budynku teatralnego przy ulicy G. Zapolskiej 3. Jak ustalono, budynek ten należał za czasów administracji niemieckiej do gminy miasta Wrocławia i choć jest zniszczony, Komitet podejmuje się odremontować go kosztem własnym.

Na wniosek prezydenta miasta Zarząd Miejski uchwalił prośbę Woj. Komitetu Żydowskiego przekazać do Komisji Kultury przy Miejskiej Radzie Narodowej we Wrocławiu.

WIĘCEJ GMACHÓW — WIĘCEJ SZKÓŁ!

Zarząd Miasta powziął decyzję, na mocy której 4 bloki z zabudowań b. niemieckiego szpitala w Brodziu koło Leśnicy przydzielone zostaną Szkole Przysposobienia Przemysłowego dla młodzieży wiejskiej Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego. Przydział jednak uwarunkowano wnioskiem, aby bloki oddane do użytku szkole, zostały odremontowane, inne budynki nieużytkowe zabezpieczone.

Pieniądze na ten cel otrzyma szkoła z dotacji Ministerstwa Przemysłu.

SKŁADNICA SANITARNA W NOWYM POMIESZCZENIU

W wyniku przetargu nieograniczonego na remont budynku przy ul. Kościuszki 53 dla Miejskiej Składnicy Sanitarnej, Zarząd Miejski powierzył wykonanie budowy firmie „Zjednoczone Przedsiębiorstwa Budowlane", która złożyła najniższą ofertę na sumę 578.689 zł.

Koszt budowy nowego pomieszczenia Składnicy pokryty będzie z kredytów na remont budynków szkolnych ponieważ obecnie zajmowany przez Składnicę budynek szkolny, został odremontowany kosztem budżetu Składnicy.

KTO BĘDZIE DZIERŻAWIŁ LABORATORIUM FARMACEUTYCZNE?

W drodze przetargu na wydzierżawienie Miejskiego Laboratorium Farmaceutycznego, Zarząd Miasta wyraził zgodę na wydzierżawienie ofierentowi dr Czyżewskiemu za tenutą dzierżawną 12.000 zł miesięcznie.

ODBUDOWUJĄCE SIĘ ŚWIĄTYNIE

Komitet Budowy Kościoła na Zalesiu i Zaciszu uzyskał drogą interwencji w Zarządzie Miasta zwolnienie z opłat w wysokości 5.000 złotych należnych z tytułu nadzoru budowlanego, przeprowadzanego przez Wydział Techniczny Zarządu Miasta.

POSZUKIWANY BANDYTA W RĘKACH WŁADZY

Posterunek M. O. w Garbatce pow. Kozienice zatrzymał w dn. 10 ub. miesiąca niejakiego Załogę Władysława, który jak się okazało, był poszukiwany przez Wrocławską Komendę M. O.

W lipcu 1946 r. Załoga będąc wartownikiem pocztowym, nadużył swych obowiązków, usuwając podstępnie swego kolegę z właściwego posterunku przy poczcie Nr 4 na ul. B. Chrobrego, a sam pozostawiony z kasjerem tejże poczty, sterroryzował go bronią, zabierając z kasy 203.100 zł.

Natychmiast po napadzie zaalarmowano II Kom. M. O. Mimo jednak natychmiast wszczętych dochodzeń i pościgu za zbiegłym bandytą, Załogi nie ujęto.

Zatrzymanego bandytę przesłano do W. U. B. P. we Wrocławiu.

Język niemiecki — językiem urzędowym

W chwili, gdy toczy się koszmarny proces Hoessa, gdy prezydent miasta wzywa do usuwania pozostałych, choć nielicznych już napisów niemieckich — Miejski Urząd Obwodowy II w listach urzędowych z pieczątką urzędu posługuje się językiem niemieckim!!

Fakt ten jest tym drastyczniejszy, że list adresowany jest do autochtona. Adres urzędu: Stalina 62 — nazwany jest w tym piśmie Matthias str. 62, a nazwisko inżyniera Czmiela wygląda „Trzmiehl". Cała treść listu również po niemiecku. Oto ona:

Zarząd Miejski m. Wrocławia
Miejski Urząd Obwodowy
Wrocław, dnia 18. 3. 1947 r.

Herrn
Max Gelke

Wrocław
Herzogstr. 8/8

Zur Ausführung einer kleinen Arbeit werden Sie gebeten, sich heute, spätestens jedoch morgen, Mittwoch, den 19. 3. 1947, früh um 1/2 9 Uhr im II. Zivilkommissariat, Matthiasstrasse 62, I. Stock bei Herrn Ingenieur Trzmiehl zu melden.

Es kann auch vorherige Meldung im II. Stock — Referat Karno-Administracyjny — erfolgen.

Es wird nochmals betont, dass es sich um eine KLEINE ARBEIT handelt.

M. U. O. II
(—) Trzmiehl.

I takie pismo wychodzi z urzędu w polskim Wrocławiu! Kto nam nie dowierza — może sprawdzić w redakcji, posiadającej ten „dokument" z datą 18. 3. 47 r.

Myślimy, że wszelkie komentarze są tu zbędne. Każdy kto ogląda to „pisemko" trzęsie się z oburzenia. Co na to władze miejskie?!

Nowa odmiana „kuponiarzy" we Wrocławiu

Panowie Czesław Pietraszek i Zygmunt Trzaska od jakiegoś czasu trudnili się intratnym zajęciem, które jak mawiali w gronie swych przyjaciół, dawało im masło do chleba. Mianowicie codziennie „urzędowali" na Hali Targowej we Wrocławiu, gdzie obserwowali zgromadzone tłumy, przebieg transakcji niekoniecznie dozwolonych, a nawet w kilku wypadkach przyczyniali się do wzrostu obrotów towarowych i pieniężnych na terenie hali. Udało im się bowiem naciągać naiwnych przechodniów czy kupujących na kupno materiału. Jego pochodzenie jest do dzisiaj pilnie strzeżoną tajemnicą zawodową obu przedsiębiorczych młodzieńców, natomiast jakość, sądząc po jednym eksponacie, rzeczoznawcy określili jako najlichszy gatunek wytwórczości branży włókienniczej. Niemniej interes prosperował znakomicie, obroty w stosunku do „ceny kupna" były kolosalne!

Pewnego dnia obaj panowie postanowili wprowadzić pewne ulepszenia przeprowadzanych transakcji. Gdy mianowicie, podszedł do nich p. Mieszczański, chcąc kupić materiał, obaj „handlowcy" wysilając cały swój zapas cudzoziemszczyzny, przekonali swego klienta, że towar jest „prima sort". Oczarowany elokwencją kupców, tajemniczością pochodzenia, które bezwątpienia dodawało blasku trzymanemu materiałowi, klient wręczył im żądane 4000 zł. W tym momencie panowie Pietraszek i Trzaska zmieszali się z tłumem ludzi, unosząc ze sobą towar i pieniądze.

Poszkodowany wezwał jednak pomocy milicji. Gdy po pewnym czasie „kupcy" pp. Pietraszek i Trzaska wrócili z powrotem na Halę, nie chcąc napróżno marnować tak dobrze rozpoczętego dnia, Mieszczański rozpoznał ich mimo przebrania i wskazał niezwłocznie milicji.

W ten sposób obaj panowie znaleźli się w areszcie milicyjnym, skąd w najbliższym czasie przekazani zostaną prokuratorowi Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

S.

„Sąd nad Niemcami", wiosna i... boks

na „Gazecie mówionej" Związku Dziennikarzy

„Gazeta mówiona" Związku Dziennikarzy Dolnośląskich, zdobywająca sobie coraz większą popularność wśród społeczeństwa wrocławskiego ma tę wyższość nad gazetą drukowaną, że czytelnicy mogą wpływać na jej oblicze. Ostatnie numery „gazety" w restauracji Klubowej uległy wyraźnej zmianie w kierunku spopularyzowania jej.

Nie znaczy to, że poziom gazety uległ obniżeniu. Przeciwnie. Redakcja tylko poszła po linii życzeń „czytelników". Artykuły aktualne i zwięzłe, więcej felietonów, satyra lokalna, strona muzyczna, — mogąca zaspokoić, nawet najbardziej wybrednych znawców i wreszcie ostatnia nowość — dział sportowy.

Ostatni numer „Gazety mówionej" był wyjątkowo wyrównany. W artykule wstępnym red. Gębarski wespół z kolegami redakcyjnymi przeprowadził „Sąd nad Niemcami", podczas którego zarówno prokurator, jak i obrońca domagali się odebrania Niemcom prawa wychowywania młodego pokolenia oraz udziału Polaków w kształtowaniu opinii publicznej w Niemczech.

Kulisy wkroczenia w r. 1938 Niemców do Czechosłowacji odsłonił red. Galiński, ujawniając zebranym wiele nieznanych szczegółów tajemnicy dlaczego Czesi nie stawiali oporu zbrojnego.

Red. Mostowicz w artykule dyskusyjnym scharakteryzował współczesna literaturę polską ustosunkowując się do niej b. krytycznie i wskazując na jej zasadniczy brak, jakim jest w jego pojęciu nienadążanie literatury współczesnej za życiem.

Rocznicy stulecia urodzin Karola Szymanowskiego był poświęcony specjalny artykuł, omawiający w sposób przystępny, ale stojący na dużym poziomie twórczość tego kompozytora. Profesor Wyższej Szkoły Muzycznej p. Makarewiczowa dała do artykułu znakomitą ilustrację muzyczną.

W lżejszej części programu na czoło wybił się przede wszystkim doskonały felieton red. Hanny Muszyńskiej-Hoffmanowej, która przedstawiła problem wiosny i miłości od studenckiego listu miłosnego z XVI wieku do niedyskretnie podpatrzonych barchanowych dessousów z końca XIX w. Był to jeden z najlepszych felietonów, wygłoszonych dotychczas na wrocławskich gazetach mówionych.

Nowością i sensacją „gazety" był pokaz boksu, który dali zawodnicy IKS — bracia Kurowscy. Po wstępnych objaśnieniach ciosów obaj bokserzy rozegrali autentyczną walkę, sędziowaną przez red. Głogowskiego. Obecny wśród „czytelników" p. Zięba, kierownik sekcji bokserskiej IKS był całkowicie zadowolony z występu swoich zawodników. Do następnego numeru „Gazety mówionej" redakcja zapowiada pokaz piłki nożnej.

Interesującej całości gazety dopełniły felietony, cieszącego się dużą popularnością red. Grotowskiego na tematy aktualne, w których nie zbrakło aluzji do niedoszłych targów wrocławskich, szczurów i ulubionej wódki.

Ostatni numer „gazety mówionej" przeczytaliśmy z dużym zainteresowaniem, obecnie czekamy na następny numer, który ukaże się w przyszłą sobotę. (st)

Zmiana rozkładu komunikacji powietrznej

Z dniem 1 kwietnia br. Polskie Linie Lotnicze Lot wprowadzają nowy wiosenny rozkład lotów. Nas interesują przede wszystkim połączenia z Wrocławiem, a więc: Warszawa—Wrocław odlot z Warszawy 8.10, z powrotem odlot z Wrocławia do Warszawy 9.55; Warszawa—Łódź—Wrocław odlot z Warszawy 9.40, z Wrocławia do Warszawy 11.40.

Ceny biletów zostają nie podwyższone, tj. z Warszawy do Wrocławia 1.800 zł.

Komunikacja lotnicza dostępna jest dla wszystkich; delegacje służbowe nie są wymagane.

Uwaga
Koła i Dzielnice
PPS i PPR
m. Wrocławia

We czwartek dnia 3 kwietnia o godz. 16-ej w sali Domu Kultury przy ul. Kołłątaja 31 (dojazd tramwajem nr 2) odbędzie się wspólna odprawa Zarządów Kół i Dzielnic obu partii.

Obecność tow. tow. przewodniczących i sekretarzy obowiązkowa.

Upowszechnienie muzyki

na Dolnym Śląsku

W dziedzinie upowszechnienia muzyki osiągnięto na Dolnym Śląsku poważne sukcesy. Przyczyniły się do nich w pierwszym rzędzie Filharmonia Wrocławska i Opera Dolnośląska. Pomyślnie rozwija się również szkolnictwo muzyczne. We Wrocławiu powstała ostatnio szkoła muzyczna imienia Chopina, licząca tysiąc osiemset uczniów.

Na terenie Dolnego Śląska (oprócz Wrocławia) istnieje już czternaście szkół muzycznych, liczących przeciętnie po trzystu uczniów. Największe z nich są w Wałbrzychu i Kłodzku.

Szkolnictwo muzyczne znajduje się pod opieką Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego, które zajmuje się równocześnie upowszechnieniem muzyki na terenie szkół średnich. W najbliższym czasie akcją tą zostaną objęte także szkoły powszechne oraz wszystkie fabryki

Po prima-aprilisie

Jak się już zapewnie nasi Czytelnicy zdążyli zorientować, we wczorajszym numerze zamieściliśmy kilka „kawałów", aby tradycji prima-aprilisa stało się zadość. A więc nieprawdą jest (niestety), że nadeszły do „Społem" cytryny i pomarańcze w cenie 77 zł za 1 Kg. Ciągle jednak nie tracimy nadziei, że wczorajszy żart — stanie się jutro prawdą. Nieprawdą jest dalej, że odbył się mecz bokserski w Hali Stulecia, Szwecja — Polska Zachodnia. Niniejszym przepraszamy wszystkich Czytelników, którzy udali się osobiście oglądnąć... Halę Stulecia. Pocieszamy się, że pogoda była ładna, a mały spacer wiosenny nikomu nie zaszkodzi. Poza tym w dniu 1 kwietnia nie trzeba być zbytnio łatwowiernym...

KOMUNIKAT

Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu podaje do wiadomości, że Czytelnia w okresie Świąt Wielkanocnych będzie zamknięta od dnia 2. IV. 47 (środa) od dnia 9. IV. 47 (środa) włącznie.

Szkoda nerwów!

Że życie jest dzisiaj nerwowe, o tym każdy wie i bez czytania w gazecie. A przecież ile nerwów ludzie jeszcze tracą niepotrzebnie i nadprogramowo. Bo jeśli np. była u ciebie Komisja Szacunkowa i oceniła ci drogo graty, to nie nie pomoże twoje zdenerwowanie, twoja gorzkowe bieganie po urzędzie i krzykliwe wywody przed kierownikiem.

Opanowując się, po pierwsze łatwiej i prędzej załatwisz sprawę, bo argumenty będą rzeczowe, po drugie oszczędzisz zdrowia, nie rozboli cię głowa i wieczorem nie będziesz wyglądać mizernie!

Mam przyjemność znać człowieka, który ma dziś 88 lat. Cerę ma gładką, pogodne oczy pełne blasku, duży brzuszek i zaraźliwy śmiech.

Twierdzi, że trzyma się tak dobrze, bo się nigdy nie denerwuje i co więcej, ma zamiar trzymać się tak jeszcze długie lata!

Jeśli w pociągu, czy dziekolwiek w tłumie ktoś się unosi, on otwiera szeroko oczy, a potem obraca głowę, bo „to nie estetyczne".

I rzeczywiście. Przyjrzyjcie się kiedy ludziom podnieconym (ze zdenerwowania), mają w sobie coś nieestetycznego.

Dlaczego więc kobiety, tak czułe na swój wygląd, tak często się denerwują?

Czemu żona, która twierdzi, że kocha swego męża, tak często wita go sakramentalnym: „Gdzie żeś się włóczył, idioto?" A potem zaczyna się zdenerwowanie: „Czekam tu sama, ktoś do domu dzwonił, zgubiłam klucze, kot wypił śmietanę, oszaleję chyba!"

Ale jakoś nigdy nie szaleje. Tylko powoli i niespostrzeżenie niszczy nerwy sobie i mężowi, a potem mówi się, że „życie takie nerwowe".

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

OPERA

Środa, 2 kwietnia, balet: „Wieszczka lalek".

KINA

ŚLĄSK, Ogrodowa 66 — „Poncarrat" film produkcji francuskiej.

WARSZAWA, Fredry 17 — „Dom bankowy", film prod. francuskiej.

POLONIA, Żeromskiego 53 — „Kobieta sama" film prod. francuskiej.

TĘCZA, Kościuszki 117 — „Siedmiu śmiałych", film prod. radzieckiej.

PIONIER, ul. Stalina — „Jezebel", film prod. amerykańskiej.

FAMA, Psie Pole — „U schyłku dnia", film produkcji francuskiej.

Kino czynne: w piątki, soboty i niedziele.

Początek seansów w dni powszednie: 16-t i 18-ta; w niedziele: 14, 16 i 18.

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Radio-Wrocław

ŚRODA, 2 KWIETNIA

5.57 Sygnał Wrocławia; 6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne" i kalendarzyk historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka poranna; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Koncert poranny Orkiestry Rozgłośni PR w Poznaniu; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Utwory Piotra Czajkowskiego w wyk. Edwardy Reinsteinówny (fortep.); 12.55—13.00 Rezerwa; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.40 „Alfabet muzyczny" — Audycja w oprac. Bolesława Busiakiewicza; 14.00 Klasa śpiewu prof. Kantawadze-Krówczyńskiej, szkoła muzyczna im. Fryderyka Chopina Wrocław. Opracowanie Tamary Krówczyńskiej, przy organach dyr. Juliusz Bidziński. W programie: 1. Stabat Mater w wyk. chóru, 2. Quis est homo — duet wykona Z. Czerniawska i I. Gałuszka, 3. Pia Mater — solo wyk. I. Gałuszka, 4. Amen — chór; 14.20 Muzyka z płyt i komunikaty; 14.30 „Artyści zagraniczni przed mikrofonem Rozgłośni Wrocławskiej", audycja słowno-muzyczna. (Audycja wczorajsza); 14.50 Kronika Wrocławia; 15.00 — 15.30 Przerwa; 15.30 Koncert życzeń; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 „Krzyżowej drogi śladem", audycja w wyk. chóru mieszanego im. Moniuszki i chóru męskiego „Echo" pod dyr. Jerzego Młodziejowskiego; 16.55 Skrzynka Techniczna w oprac. inż. Czesława Klimczewskiego; 17.00 Audycja literacka „Poezja Juliana Przybosia" w wyk. autora; 17.10 Koncert Orkiestry Smyczkowej PR pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego z udz. Krystyny Szczepańskiej (mezzosopran); 17.45 Na Ziemiach Odzyskanych; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Koncert wielkopostny. Wykonawcy: Waleria Jędrzejewska (sopran) i Władysław Ociwieja (organy). W programie: 1. Bach — Aria z „Kantaty", 2. Franck — „Panie Angelicus" wykona Waleria Jędrzejewska, 3. Pachelbel — Chacona II f-moll, organy, wykona Władysław Ociwieja, 4. Różycki — „Modlitwa Beatrix" z op. „Beatrix Cenci" — wykona Waleria Jędrzejewska, 5. Władysław Ociwieja — Wariacje na temat „Ludu mój ludu" wyk. Władysław Ociwieja — organy; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert z płyt; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. Zofii Rabcewiczowej; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.20 Audycja słowno-muzyczna w oprac. Karola Stromengera; 21.00 Nowe książki; 21.15 U naszych przyjaciół. Aud. słowno-muz.; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy — „Popioły" St. Żeromskiego; 22.15 Program na jutro; 22.25 Koncert muzyki poważnej; 23.00 Rozmowa z pisarzami „Wizyta w Redakcji Odrodzenia"; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Lokalny program na jutro; 23.35 Muzyka z płyt; 23.55 Z ostatniej chwili. Sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Z SALI teatralnej

„Wieszczka Lalek"

Premiera wrocławskiego baletu

Pewien poważny muzyk wrocławski wyrażał się na onegdajszej premierze baletu w słowach pełnych sarkazmu o tym występie. Brakowało mu „tradycji". „Duch to bardzo ważna rzecz" jak powiada nasz znajomy mecenas Mazurkiewicz z Radomia a wiadomo, że tradycja, podobnie jak kawior, dodaje ducha. Ale ja pozwolę sobie uspokoić mojego szanownego recenzenta, że wychodząc z jego założeń nie można by aprobować żadnej nowej imprezy, bo nie ma „tradycji". A rozumując tak i przenosząc ten sposób myślenia na inne dziedziny stanęlibyśmy od razu w miejscu, bo przecież niewiele z tego, co dziś robimy ma tradycję w dosłym tego słowa znaczeniu.

Dlatego też pozwolilem sobie wbrew opinii owego bezsprzecznie wybitnego znawcy muzyki ustrzec innymi oczyma na występ baletu. Trudno owtarzać do znudzenia ten sam frazes w kółko, że Wrocław i opera z niczego i wiekopomne zasługa i tak dalej w ten deseń. Ale wiałem na premierze reakcję publiczności, a reakcja ta była przychylna.

A teraz rzeczowo. Poprzedzające „Wieszczkę Lalek" divertissement baletowe stało wybitnie pod znakiem czesko-polskiej przyjaźni. Po słabszym „Tańcu słowiańskim" Dworzaka, w którym szwankował nieco rytm taneczny w doskonale z werwą odtańczonym „Oberku" Namysłowskiego wystąpili Kazimiera i Zygmunt Patkowscy. W koncepcjach choreograficznych nie powinien Patkowski popadać w szablon, jak to miało właśnie miejsce w „Oberku". Zdolną i dobrze zapowiadającą się tancerką jest Urszula Tkoczówna, która odtańczyła z przemiłym wdziękiem „Polkę" Smetany ze „Sprzedanej narzeczonej" w towarzystwie M. Andróta, H. Kopeckiego, R. Rogalskiego i A. Wanota. Bardzo przyjemnie wypadł „Gawot" przed lustrem, odtańczony zgodnym rytmem przez Pardonówne i Sadowską. W „Serenadzie" Patkowscy popisali się niezrównaną zręcznością i doskonałym wyczuciem poprzez wolnego rytmu melodii. Taniec ten należałoby jednak wykonać przy innym oświetleniu. Efektownie wypadł ostatni numer „Divertissement", którym był walc Straussa, wykonany przez cały zespół przy pięknym zmiennym świetle. Był on również najlepiej opracowany od strony choreograficznej. Czterej tancerze nie powinni wchodzić na scenę, jak bokserzy na ring. Sprawia to nieco trywialne wrażenie.

„Wieszczka Lalek" jest starym baletem wiedeńskim. Pomysł „fin de siècle", bo rzecz skomponowana była w roku 1888 i wystawiona w wiedeńskiej „Volksoper". Kompozytor Józef Bayer, skrzypek orkiestry nadwornej Franciszka Józefa, a następnie dyrygent baletu wziął sobie do pomocy czołowego w owym czasie wiedeńskiego baletmistrza Hassreitera i komponowali balety. Nastrój „Wieszczki Lalek" jest nacechowany beztroską stolicy naddunajskiej, która w owych czasach, nie miała absolutnie żadnych zmartwień. Stąd balet ten obiegł cały świat i był grywany na wszystkich niemal scenach operowych, przed pierwszą wojną światową. W okresie międzywojennym stracił nieco ze swej popularności, mimo że muzyka „Wieszczki Lalek" należała i należy w dalszym ciągu do żelaznego repertuaru muzyki lekkiej.

Wystawienie tego baletu jako premiery we Wrocławiu jest dużym osiągnięciem artystycznym i propagandowym. Znam ludzi, którzy ciągle jeszcze podejrzewają, że mile laleczki są autentycznymi szkopkami. I tu trzeba podnieść zasługę kierownictwa opery i baletu, że umiało zestawić w trudnych warunkach balet z młodych sił polskich. Wystawa mogła zadowolić podobnie jak wykonanie. Trzeba będzie, rzecz jasna włożyć jeszcze wiele pracy w postawienie młodego baletu na odpowiednim poziomie, lecz mamy zaufanie do baletmistrza Zygmunta Patkowskiego, że sprosta temu zadaniu i da nam wkrótce doskonały zespół. A ambicje są — i to zarówno w zespole, jak i u jego kierownika. Widać to po tym choćby, że nie pozwolono sobie na żadne łatwizny, lecz brnięto odważnie przez dżunglę trudności.

Primaballerina Kazimiera Patkowska wykonała z gracją walc „Wieszczki Lalek" w pierwszej i drugiej odsłonie. Artystka ta dzięki swej znakomitej rutynie i doskonałej szkole wyróżnia się wśród młodego zespołu. Na szczególną uwagę zasługuje młody talent, Urszula Tkoczówna. Jej taniec jest również aktorsko dobrze opracowany. W dobrych rękach baletmistrza wyrobi się ona wkrótce na znakomitą tancerkę. Kilka tańców solowych (między innymi „Arlekin") i wykonany razem z Ilzą Rakowną taniec chłopca i dziewczynki stały na nieprzeciętnym poziomie.

Z bajecznym humorem grał właściciela sklepu lalek Alfred Czopek. Reszta zespołu spisała się również jak najlepiej. Dobry był taniec chińczyków i żołnierzy, świetne dwie laleczki „pa-pa". Doskonała czwórka lalek z arlekinem. Najpiękniej wypadł ensemble drugiej odsłony.

Strona kostiumowa opracowana bardzo starannie.

W inscenizacji można by duże łoże dziecka (nie bardzo chłopskie) zastąpić raczej drewnianym małym łóżeczkiem.

W opracowaniu muzycznym dyr. Syzyłło robił co mógł, aby orkiestra wywiązała się z zadania. W zasadzie udało mu się to, jeżeli się abstrahuje od „wysypania się" klarnecisty w Gawocie Czibulki. Widocznie pan ten marzy w czasie przedstawienia o wywczasach w Miami na Florydzie.

W sumie Wrocław wzbogacił się o nową pozycję kulturalną, którą dyr. Drabik będzie zapewne wykorzystywał przy swych dalszych planach artystycznych. bw